TERMINARZ ROZGRYWEK I LIGI PIŁKARSKIEJ na str. 5

PRZEGLĄD SPORTOWY
Cena 45 gr
Nr 15 Warszawa, czwartek 22 lutego 1951 r. Rok VI



Narodziny Armii Wolności i Pokoju

23 lutego 1918 roku, w miesiąc po utworzeniu przez rząd radziecki Armii Czerwonej, jej bohaterskie oddziały rozbiły pod Narwą i Pskowem, atakujące wojska Niemiec kajzerowskich. Tę datę uważa się za datę powstania Armii Radzieckiej i jest to dzień jej święta.

Droga Armii Radzieckiej, to szlak bohaterstwa i bezustannej walki o wolność ojczyzny o sprawiedliwość i wyzwolenie świata pracy spod ucisku, to nieprzejednana walka z faszyzmem wszelkiej maści.

Europa zawdzięcza jej wyzwolenie ze śmiertelnych kleszczy hitlerowskiego najeźdźcy w drugiej wojnie światowej.

Armia Radziecka stoi na straży nie tylko swej radzieckiej ojczyzny, ale całego świata postępu. Jest potęgą, gwarantującą wolność człowieka.

Dla narodu polskiego dzień powstania Armii Radzieckiej jest szczególnie drogi, bowiem świeżo mamy w pamięci jej gigantyczne zmagania na naszych ziemiach, jej bezprzykładne męstwa w walce o wyzwolenie naszej ojczyzny.

A my, sportowcy, myśląc o bohaterskich żołnierzach radzieckich wiemy, że ich tysiączne rzesze to świetni, wytrenowani sportowcy, których socjalistyczna kultura fizyczna przysposobiła do pracy i obrony.

Sportowcy - zawodnicy, sportowcy - żołnierze walczą niezłomnie o zwycięstwo Pokoju.

CWKS na czele mistrzostw

REKORDOWY START w ZAKOPANEM

BUKOWSKI TRIUMFUJE w „18"

Kto zwycięży w kombinacji klasycznej?

ZAKOPANE, 21.2. (Tel. wł.)

RANKIEM był silny przymrozek, wiał wiatr, śnieg był zlodowaciały. Biegacze startujący w „18", dobrali smar na ten zmrożony śnieg i to w pewnym stopniu zdecydowało potem o kolejności zawodników.

Koło południa słońce stopiło lód, powietrze ociepliło się i śnieg, szczególnie na końcowym odcinku, stał się miękki i śliski. Na tym wiosennym śniegu wielu zawodnikom nie „trzymało" na podeściach.



Stanisław Bukowski

Znów jedziemy na Cyrle. Najstarsi zawodnicy nie pamiętają, żeby tu rozgrywano biegi. Nigdy nie było w Zakopanem tak źle ze śniegiem, jak w tym roku.

Kiedy o godz. 9.30 przyjeżdżamy na miejsce, wszyscy zawodnicy mają narty wysmarowane i próbują je na śniegu.

Widzowie, których setki wyrzucają nadjeżdżające autobusy, zastanawiają się głośno, czy tym razem Krzeptowski „wkosi" Kwapieniowi. Zagadnięty w tym względzie Zdzisiek Motyka zażartował.

— Dokładnych odpowiedzi w tej sprawie udzielam po biegu — a potem już poważnie — pójdę dziś „na trupa".

ZACZYNAJĄ...

W powietrzu wisiała atmosfera zaciętej walki. 150 zawodników, zgrupowanych na starcie (w ub. roku było ich tylko 70) sprawia imponujące wrażenie. Starter, dr Boniecki co pół sekundy wyprawia na trasę nowego biegacza. Odchodzą w ciszy. Tylko czasami z tłumu oderwie się głos wykrzykujący imię zawodnika.

Szmerek zwiastuje start jednego z głównych rywali. Nr 26 — pięknym stylem wychodzi długonogi T. Skupień (CWKS), mało kto zwrócił uwagę — jeszcze go nie znają.

Pierwsze 4 km zawodnicy borykają się z podbiegiem i ostrymi skrętami. Potem zaczyna się zjazd drogą z Hali Gąsienicowej, aż do Toporowych Stawów.

Punkt kontrolny na 7 i pół km przelatuje Bukowski w 32,16 sek. Kwapieniowi łapią czas 31,20, również lepszy czas od Bukowskiego ma Holeksa — 32,5.

Wszystkich dziwi słaby czas Krzeptowskiego — 33,4. Ci, którzy go widzieli, twierdzą, że na zjeździe mu nie jechało. Grandys ma 34,5 sek.

NIESPODZIANKA ZE ŚNIEGIEM

Biegacze nikną na zjeździe, długie kije odrzucają ich daleko w przód. Ci, którym nie „jedzie" przeżywają tragedię, którą zna tylko narciarz: pchasz, pchasz i stoisz w miejscu.

Zaczyna się niespodzianka ze śniegiem, który staje się miękki, mokry i śliski.. a tu zaczyna się podchód. Narty uciekają do tyłu: wygrywa ten kto lepiej smarował, albo ma mocniejsze ręce.

Podają czasy z 13½ km. gdzie właśnie kończy się odcinek płaski, a zaczyna łagodny podbieg.

Ten będzie wypierał dech z piersi zawodnikom, aż do samej mety.

Bukowski ma 51.56 sek. Skupień 54 29, Bol. Krzeptowski 55, Kwapień 50.20, J. Holeksa 52.56, J. Krzeptowski 52, Fronek 53

Dowiadujemy się, że Holeksa przedtem złamał kij i stracił masę czasu.

Teraz zaczyna się benefis Bukowskiego. Mały człowiek, o wielkim sercu idzie jak maszyna i jako trzeci wpada na metę, minąwszy 29 zawodników. Czas 1:19,45. Ale jeszcze nie oklaskują go jako zwycięzcę, przecież na trasie jest Kwapień, jest Krzeptowski.

Jednak ci są gorsi. Mały góral zwyciężył.

J. R. Suszko

WYNIKI MISTRZOSTW ZRZESZEŃ

BIEG OTWARTY NA 18 KM

1) St. Bukowski (Gw.) — 1:19:45, 2) T. Kwapień (Gw.) — 1:20:36, 3) J. Daniel Krzeptowski (CWKS) — 1:20:43, 4) T. Fronek-Gąsienica (Gw.) — 1:20:52, 5) St. Styrczula (CWKS) — 1:21:44, 6) K. Grandys (AZS) — 1:22:30, 7) J. Holeksa (LZS) — 1:23:29, 8) J. Kula (CWKS) — 1:25:02, 9) St. Dąbrowski (LZS) — 1:25:05, 10) T. Skupień (CWKS) — 1:25:34.

18 KM ZESPOŁOWO

1) Gwardia — 12 pkt.
2) CWKS — 11 pkt.
3) AZS — 10 pkt.
4) LZS — 9 pkt.
5) Kolejarz — 8 pkt.
6) Stal — 7 pkt.
7) Górnik — 6 pkt.
8) Unia — 5 pkt.
9) Ogniwo — 4 pkt.
10) Budowlani — 3 pkt.
11) Spójnia — 2 pkt.
12) Włókniarz — 1 pkt.



St. Marusarz odczytuje podczas otwarcia mistrzostw tekst przyrzeczenia. Z lewej Anna Bursche-Lindner, z prawej hokeista Brzeski II

Foto E. Franckowiak — API

Energia młodzieży wzmocni siły pokoju

NASZ Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to nasz wielki i poważny wkład w dzieło pokoju.

Czyńmy więc wszystko, aby wcielać ten plan w życie.

Wyjaśniajmy narodowi jego wagę, mobilizujmy masy do coraz wydajniejszej pracy nad realizacją tego historycznego, twórczego dzieła.

Uczmy naszą dzielną i pełną zapału młodzież, aby przyspieszała swym szlachetnym entuzjazmem osiągnięcia naszej pracy, aby młodzieńczą energią wzmacniała siły pokoju.

Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmacnia swą czujność przeciwko podstępnym knowaniom wroga, niech nie szczędzi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości.

Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoja wolności i niezawisłości naszego narodu.

(Z referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR).

Hołd pamięci Wielkiego Lenina złożą sportowcy w Poroninie

ZAKOPANE, 21.II (tel. wł.). W piątek 23 bm. delegacje wszystkich Zrzeszeń Sportowych udadzą się w godzinach południowych do Poronina, by złożyć tam hołd pamięci wodza Rewolucji Październikowej, Lenina.

W godzinach popołudniowych odbędzie się w Zakopanem na Placu Zwycięstwa manifestacja sportowców ku czci Armii Radzieckiej.

Gdzie odbędzie się slalom specjalny?

ZAKOPANE, 21.2 (tel. wł.).

W ZALEŻNOŚCI od warunków śniegowych, slalom specjalny odbędzie się albo w Kotle Goryczkowej, albo na Hali Kondratowej na Łopacie, tam gdzie rozegrano slalom do kombinacji. Gdziekolwiek go ustawią, będzie on areną nadzwyczaj zaciętej walki, gdyż slalomowcy mają „porachunki" ze slalomu do kombinacji (z).

Turniej hokejowy odwołany Jazda figurowa od 4 rano

ZAKOPANE, 21.II (tel. wł.). Turniej hokejowy, w którym startować miały 4 zespoły, został ostatecznie odwołany. Poranny, halny, uczynił lodowisko przy ul. Kościuszki niezdatne do użytku. Jedynie w godzinach rannych mogą się na nim odbywać zawody w jeździe figurowej, które rozpoczynają się w czwartek o godzinie... czwartej rano!



Mimo ciężkich warunków atmosferycznych sędziowie nie opuszczają swych posterunków. Czasy muszą być dokładnie zmierzone

CWKS prowadzi po 3 dniach

		pkt.
1.	CWKS	70
2.	AZS	64
3.	Gwardia	63
4.	Kolejarz	47
5.	Ogniwo	47
6.	Spójnia	40
7.	LZS	29
8.	Górnik	25
9.	Unia	21
10.	Włókniarz	17
11.	Stal	15
12.	Budowlani	14

Odkrycie afery budownictwa sanacyjnego

Schronisku na Gąsienicowej groziło zawalenie i pożar

Red. E. Trojanowski telefonuje z Gąsienicowej)

HALA GĄSIENICOWA, 21.2 (tel. wł.)

GRANITOWE schronisko na Hali Gąsienicowej jest w dalszym ciągu nieczynne. Jak się obecnie okazuje, groził mu pożar i zawalenie stropów.

Zupełnie przypadkowo odkryto poważne pęknięcia muru, spowodowane wadliwą budową przedwojenną. Dokładne badania, całego budynku doprowadziły do rewelacyjnego odkrycia: stwierdzono, że na pierwszym piętrze jedna z potężnych belek stropowych wpuszczona została wprost do przewodu kominowego.

Oglądając schronisko, zapytałem obecnego kierownika z ramienia PTTK, doskonałego polskiego wspinacza i dobrego narciarza, Zygmunta Wójcika, jak mogły się wydarzyć takie skandaliczne błędy w budowie?

Wójcik, który był jednym z odkrywców tej niezwykłej afery, powiedział:

— Od wielu lat przed wojną, mógł tu wybuchnąć groźny pożar. Belka stropowa po prostu przypadkowo nie zajęła się od iskier w kominie. Pęknięcia ścian, grożące również bardzo poważnie zawaleniem się części schroniska, spowodowane były wadliwym ułożeniem płyt budulcowych. Jedna i druga sprawa, to typowy przykład bezplanowego, niespołecznego budownictwa sanacyjnego. Murowaniec zrobiony był na efekt, bez chęci służenia turystyce.

— Czy robicie gruntowną przebudowę?

— Oczywiście. Przecież pan widzi: zmieniamy całkowicie rozkład wnętrza, który był zaprojektowany przed wojną nieekonomicznie i niewłaściwie. Dzięki tej przebudowie zyskamy wiele cennego miejsca dla turystów i wczasowiczów. A przede wszystkim pełne bezpieczeństwo. O, widzi pan, ta sala na parterze będzie wielką jadalnią, którą likwidujemy na pierwszym piętrze. Na parterze skoncentrują się też wszelkie urządzenia kuchenne.

Zwiedziłem szybko schronisko, wszędzie wre wytężona praca. Na samej górze zainstalowane są prysznice, blisko najtańszych miejsc noclegowych. Powstanie też piękna świetlica.

— A kiedy skończycie? Kiedy schronisko zostanie oddane do użytku?

— Pracuje tu obecnie 35 robotników, a do niedawna było ich 50 Skończymy na 1 czerwca. Tak zaplanowałem w PTTK, ale postaramy się robotę przyśpieszyć, a nasze trójki murarskie pracują, jak pan widzi, sprawnie.



Barbara Grocholska na trasie poniedziałkowego zjazdu

Foto E. Franckowiak — API

Terminy spotkań z bokserami Szwecji

Rada Kultury Fiz. przy CRZZ zaproponuje następujące terminy meczów z robotniczą pięściarską reprezentacją Szwecji.

5 kwietnia (czwartek) we Wrocławiu z kadrą narodową.

8 kwietnia (niedziela) w Łodzi z reprezentacją Włókniarza.

10 kwietnia (wtorek) w Poznaniu z reprezentacją Stali.

Jeśli nie przeszkodzi deszcz i wiatr — konkurs skoków w niedzielę na Krokwi

ZAKOPANE, 21.2 (tel. wł.).

Na Krokwi trwają intensywne przygotowania. Jak informuje kierownik konkursu, Paudyn, największy kłopot sprawia dowożenie śniegu, który trzeba transportować aż z Małej Łąki.

40 robotników pracuje bez przerwy, nasypując śnieg, szatkując go i wyrównując. W tej chwili gotowy jest już cały rozbieg, zeskok do 90 metrów i dwie trzecie wybiegu. Pozostaje przygotowanie reszty wybiegu, zeskoku i progu. Ten ostatni zostanie tak przygotowany, aby odpowiadał konstrukcyjnym wymogom skoczni a nie jak to przyjęło się w Zakopanem, upodobaniom poszczególnych zawodników.

Skocznia ma być gotowa do piątku. W dniu tym kierownictwo przeznaczy kilka godzin na próbne skoki.

Jak do tej chwili, wszystko wskazuje na to, że konkurs otwarty odbędzie się zgodnie z programem. Jedynie wiatr halny i deszcz — co nie jest wykluczone — mogą zmarnować wielki wysiłek organizatorów, włożony w przygotowanie skoczni i wtedy zawody odbyłyby się na Kondratowej.

(z)

I Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych

Specjalna obsługa „Przeglądu Sportowego" z Zakopanego

Zwycięska walka CWKS z Gwardią na trasie sztafety 4×10 km

ZAKOPANE, 19.2. (Tel. wł.) Trasa biegu sztafetowego 4x10 km prowadziła w jednej pętli silnie oblodzonym śladem trasy kobiet z niedzielnego biegu indywidualnego, co nastręczało wiele trudności w prawidłowym prowadzeniu nart, jak i w doborze smarów. Na drugiej pętli, pod biegowej, warunki śnieżne były lepsze; ślad był mniej zalodzony, a miejscami pokryły sypkim, ziarnistym śniegiem.

Po wspólnymi starcie na czoło wyszedł Rubiś z Gwardii, który prowadził bieg prawie do końca etapu. Za nim jak cień posuwali się Kaczmarek (AZS) i B. Krzeptowski (CWKS). Na ostatnich metrach piękny finisz Kaczmarka zapewnił mu zwycięstwo.

Kolejność najlepszych czasów I etapu:

1. Kaczmarek — 45:53.
2. B. Daniel-Krzeptowski — 45:59.
3. Rubiś — 46:04.

Kaczmarek oddał sztafetę Stupce, Krzeptowski utalentowanemu młodemu zawodnikowi Styrczuli, a Rubiś Bukowskiemu.

Ten ostatni na pierwszym zjeździe upada i dystans między nim a prowadzącym zwiększa się. Od 4 km Bukowski wychodzi jednak na czoło, lecz nie może odłączyć się od doskonale biegnącego Styrczuli, wreszcie wchodzi na fałszywy ślad i traci cenne sekundy.

Przed metą myli również trasę Stupka, a na trzecią pozycję wychodzi Dąbrowski (LZS), który kolejno mija AZS I, CWKS II i AZS II.

Odległość między następnymi drużynami stopniowo się zwiększa, co zresztą cechuje już walkę do samego końca biegu.

Najlepsze czasy na II etapie:

1. Bukowski 52:0.
2. Styrczula 52:02.
3. Dąbrowski 52:16.

Bukowski zmienił się z Fronkiem, Styrczula z Tadeuszem Skupniem, Dąbrowski z Raszką, a Stupka (AZS) z Kubinem.

Z półmetka przychodzi wiadomość, że wspaniale biegnący Skupień (CWKS) objął prowadzenie. Na drugiej pozycji znajduje się Fronek o 55 sek. Różnica jednak wzrasta. Bardzo ambitny Skupień, kończy swój etap wyczerpany, ale z poważną przewagą.

CWKS ma teraz na zmianie 1:45 przewagi. Od tej chwili zostaje już tylko rywalizacja o pierwszeństwo między Gwardią, uchodzącą za faworyta a CWKS.

Najlepsze czasy III etapu:

1. Skupień — 44:24.
2. Fronek — 46:03.
3. Raszka — 48:04.

Na ostatniej zmianie startują najlepsi biegacze. Skupień zmienił się z Józefem Danielem-Krzeptowskim, Fronek z Kwapieniem, Raszka z Janem Holeksą. Mijają denerwujące minuty, wszyscy na mecie z naprężeniem oczekują ostatecznego wyniku: czy Kwapień zdoła nadrobić różnicę?

Okazało się, że przy wysokiej formie Krzeptowskiego na tak krótkim odcinku nie było to możliwe. Do półmetka wprawdzie Kwapień nadrobił 15 sekund, ale widząc beznadziejność walki wolał oszczędzić siły na 18 km i biegł już odtąd tylko w granicach swych normalnych możliwości.

Jako pierwszy wpadł na metę J. Krzeptowski, ustalając wynik sztafety CWKS, która zdobyła mistrzostwo Polski. Gwardia liczyła w tym biegu na zwycięstwo. Porażka była dla niej dotkliwa.

Trzeba podkreślić, że walka była bardzo zacięta. Prowadzona była szlachetnie, czego choćby dowodem jest m. innymi i taki fakt, że kiedy Skupień złamał na trasie kijek, zastępczy kijek otrzymał od stojącego w pobliżu gwardzisty Wawrytki.

Najlepsze czasy ostatniego etapu:

1. J. Daniel-Krzeptowski — 48:34
2. Kwapień — 49.24
3. Holeksa — 49:57.

Są to zarazem najlepsze czasy dnia uzyskane na drugiej pętli biegu.

Marian Orlewicz

„18" pod znakiem dobrej formy i obiecującej młodzieży

ZAKOPANE, 21.2. (Tel. wł.)

„Osiemnastka" była najbardziej obesłaną konkurencją mistrzostw. Na 159 zgłoszonych, nie stanęli do biegu tylko nieliczni. Wszyscy mający coś do powiedzenia w biegach narciarskich stawili się w komplecie.

Startowało również wielu starych zawodników, którzy zdawało się, już dawno zrezygnowali z dalszego udziału w zawodach, jak Jan Dawidek, czy Stanisław Kula, a poza tym masa nieznanych nikomu biegaczy z przewagą młodzieży, z której wielu w bieżącym sezonie stawia dopiero swe pierwsze zawodnicze kroki.

Godny podkreślenia jest też fakt, że z górą 50 proc. startujących rekrutowało się spoza Zakopanego, czego jeszcze w miejscowości tej, na mistrzostwach Polski nie zanotowano.

Sportowo bieg był bardzo ciekawy. O pierwszeństwie zadecydowały minimalne różnice. Wielu zawodników osiągnęło w nim swą szczytową formę.

Zwycięzca „Ojciec" Bukowski ukończył bieg w formie, jakiej po wojnie nie potrafił zademonstrować żaden z zawodników, pokonywał wszystkie podejścia z dziecinną łatwością, dobrze szedł na równinach, pewnie czuł się na zjazdach i dołach.

Kwapień rozłożył dobrze siły, dał z siebie tyle ile należało, ale na końcowych odcinkach, narty nie trzymały jednak tak na podejściu, jak Bukowskiemu.

To samo można powiedzieć o największym konkurencie Józefie Danielu Krzeptowskim. Nie miał on przy tym swego dnia.

Jest to zawodnik o bardzo dobrej technice, zwłaszcza na trudne trasy, dużej ambicji i ogromnych możliwościach. Dobrą formę wykazali Fronek, Grandys, Styrczula, T. Kwapień, Kowalski, Nogawczyk i jeszcze kilku. T. Kwapień biegł dobrze technicznie, ale nie wytrzymał kondycyjnie. Największy talent biegacza wykazał Józef. Z czterech startujących braci Holeksów

Osobną pozycję trzeba poświęcić Janowi Kuli. Ten urodzony skoczek, nie pierwszej już młodości, mający za sobą ciężkie lata niewoli i kilka operacji, ma ambicję na dobre wyniki w kombinacji. I wyniki te uzyskuje.

W środę na „osiemnastkę" pokrzyżował szyki wielu biegaczom - specjalistom, zostawiając ich za sobą. O ile jednak o Kuli trzeba mówić z najwyższym uznaniem, to na jego tle wychodzi słabość klasy naszych biegaczy. Wciąż postęp w biegach jest zbyt mały. I choć na tegoroczne zawody przygotowania zawodników były lepsze niż w latach poprzednich, to jednak wciąż nie widać przełomu w poprawie poziomu.

Większości biegaczom spoza Zakopanego, brakuje wyraźnie szlifu technicznego; każda przeszkoda, dziura czy nierówność, sprawia im trudności. Wielu czołowym „Zakopiańczykom" brak zręcz silnych ramion; całą swą szybkość opierają oni na technice nóg lub balansie bioder. Odepchnięcie mają krótkie, tam gdzie można by się jeszcze pchnąć równoczesnym odbiciem ramion i szybko zdobywać teren, przechodzą w krok naprzemianstronny przy słabej współpracy ramion.

Uwagi te nie wyczerpują oczywiście całości braków naszych biegaczy. Jest ich znacznie więcej.

Możliwe jednak, że masowy start młodzieży, wśród której drzemie wiele talentów, w niedalekiej już przyszłości zwiększy konkurencję, podniesie poziom treningu poszczególnych zawodników, a tym samym przyczyni się do poprawy klasy biegaczy.

St. Ziemba

Słowacy pokazują dobrą klasę zwyciężając Ogniwo 9:3

ZAKOPANE, 20.II (tel. wł.). Hokeistom udało się wreszcie przezwyciężyć warunki atmosferyczne dzięki wytężonej pracy nad lodowiskiem i doprowadzić do pierwszego spotkania. Na tafli spotkały się: reprezentacja okręgu koszyckiego i ZS Ogniwo.

Słowacy skład swój oparli o mistrzowską drużynę Słowacji — Sokół (Tatrzańskie Pily), która w roku bieżącym weszła do ligi państwowej CSR. Z drużyny tej wystąpiło 9 graczy. Ponadto reprezentacja zasilona została najlepszymi zawodnikami z klubów Starego Smokowca i Spiskiej Nowej Wsi.

Mimo stosunkowo słabego stanu lodu widoć była u Słowaków poprawną jazdę, dobrą technikę kija oraz zrozumienie gry nowoczesnej. W wyrównanym zespole wyróżnili się szybki i doskonały technicznie Gemov, Ulbricht i Zibriny.

BRAK MACIEJKI

Na tle doskonałego zespołu słowackiego drużyna Ogniwo zaprezentowała się licznie zebranym widzom b. słabo. Brak Maciejki niewątpliwie zaważył na wyniku spotkania. Jego zastępca Kapusta bronił słabo. W dodatku drużyna została przez kierownictwo źle zestawiona. Nieporozumieniem było desygnowanie Wołkowskiego na obronę, które zadecydowało o wysokim wyniku.

Najlepiej w zespole Ogniwa wypadł tandem krynicki Csorich — Lewacki. Zastępujący Jeżaka Janiczko — mimo strzelenia 2 bramek — wypadł słabo. Szwankuje u niego technika przyjmowania i podawania krążka, a ponadto w sytuacjach podbramkowych traci on spokój.

PIERWSZA TREMA

W pierwszej tercji goście grają wyraźnie stremowani. Ogniwo wykorzystuje to i przeprowadza kilka groźnych ataków, niewykorzystanych cytrowo. Jedyną bramkę strzelił w 7 min. gry Janiczko.

W drugim okresie gry sytuacja zmienia się całkowicie. Goście przechodzą do ofensywy i wykorzystując błędy obrony Ogniwa zdobywają w krótkich odstępach czasu trzy bramki ze strzałów Zibrinego w 8 min., Mecka w 10 i ponownie Zibrinego w 14 min. Drugą bramkę dla Ogniwa zdobywa Csorich w 15 min. z solowego przeboju. W ostatniej minucie Gemov z solowej akcji, po minięciu Petera ustala wynik drugiej tercji na 4:1 dla Słowaków.

ATAKI SŁOWAKÓW

Trzecia tercja to okres dalszej przewagi Słowaków. Zawodnicy Ogniwa grają bez serca i wszystkie wysiłki ambitnego Csoricha idą na marne wskutek słabej gry partnerów. Słowacy, mimo coraz gorszego lodu, dalej atakują. Gra toczy się przeważnie na połowie Ogniwa. Chaos panujący w drużynie Ogniwa wykorzystują umiejętnie Słowacy, zdobywając w tej tercji aż 5 bramek: ze strzałów Ulbrichta — 3, oraz Gemova i Sekelego po 1. Ogniwo odpowiada na tę serię tylko jedną, strzeloną przez Janiczkę.

Spotkanie sędziowali Ilusz (Słowacja) i red. Hig.

Jerzy Zarzycki

Uczyć się i trenować chce Styrczula

Niespodzianką drugiego dnia mistrzostw była wygrana sztafety CWKS w biegu rozstawnym 4× 10 km. Do zwycięstwa wojskowych przyczynił się walnie, biegnący na drugiej zmianie młody, mało znany dotychczas szerszemu ogółowi, Stanisław Styrczula.

Jeszcze większą niespodziankę sprawił Styrczula w biegu na 18 km, wywalczając w bardzo silnej konkurencji zaszczytne 5 miejsce.

Zaraz po biegu rozmawiamy ze Styrczulą.

— Mam lat 21. Urodziłem się we wsi Witów, pow. Nowy Targ, gdzie dotychczas zamieszkuję.

Ojciec mój jest cieślą. Ja również pracowałem w tym zawodzie. Za namową Staszka Karpiela, po raz pierwszy startowałem w ub. roku w zawodach o memoriał im. Bronisława Czecha na 14 km, w których przybyłem do mety 18.

W listopadzie 1950 r. wstąpiłem do sekcji narciarskiej CWKS, gdzie zajęto się mną bardzo troskliwie i gdzie pod ręką Daniela Krzeptowskiego, wiele się nauczyłem. Jestem za to swemu klubowi i trenerowi bardzo wdzięczny.

Dzisiaj startowałem po raz 4 w życiu. Chciałem być chociaż w pierwszej dziesiątce. Gdybym wiedział, że tylko 2 min. dzieliły mnie od zwycięzcy, to może bym jeszcze „nacisnął". Startuję również w kombinacji i będę skakał w czwartek na Kondratowej, ale tu chyba wiele nie zrobię, gdyż dopiero tej zimy nauczyłem się skakać.

— No, a jakie wasze projekty na przyszłość?

— Chciałbym się uczyć i trenować — odpowiada skromnie Styrczula.

Ostatnie słowa, dochodzą uszu kier. CWKS, płk. Czarnika, który zbliża się do nas i mówi:

— Naszej młodzieży zapewniamy możliwości rozwoju po linii ich uzdolnień. Styrczula, Zarycki i Kuroczko zostają przeniesieni do Warszawy, gdzie będą uczęszczali do szkoły mechanicznej. (as)

Spojrzenie z ukosa

Na trasach walczą zawzięcie, kiedy jednak losy konkurencji już się rozstrzygnęły, niedawni rywale są najserdeczniejszymi, najbliższymi przyjaciółmi.

Pierwszy, który gratulował zwycięstwa Ciaptakowi (mistrz Polski w kombinacji alpejskiej), był nie kto inny, jak Dziedzic. Serdeczny pocałunek i mocny uścisk dłoni były pięknym zakończeniem dwudniowych walk.

★

Stanisław Marusarz wzbudził wielkie zainteresowanie swym startem w konkurencjach alpejskich. Z ambicją walczył do końca, ale nie mógł sprostać młodszym. Miał w dodatku pecha. Kiedy w slalomie zbliżał się już do mety, zza kupy śniegu wyskoczył pies, który o mały figiel nie wpadł mu pod narty. Tylko doskonałej technice zawdzięcza Marusarz uniknięcie wypadku.

★

„Tubę noś i przy pogodzie" — wykrzykiwali przyjaciele do Zdzisia Motyki, popularnego zapowiadacza wszystkich większych imprez narciarskich. Mieli rację. Na mecie zjazdu wielu zawodników traciło równowagę, padając i w nadzwyczajnych łamańcach przebywając metę. Jeden z nich, uderzył nartą w tubę, którą Motyka trzymał przy nodze. Tuba wygięła się jak wiotka słomka . Gdyby nie tuba, podobny los spotkałby właśnie nogę Motyki. *(jrs)*

Przodownicy pracy wśród narciarzy

Wśród startujących na Mistrzostwach Polski znajduje się wielu przodowników pracy. Do nich należą:

członek kadry narodowej i wielokrotny reprezentant Polski *Andrzej Marusarz* (ZKS Kolejarz Zakopane). Marusarz pochodzi z rodziny chłopskiej z Zakopanego. Jest on marynarzem na statku „Lech", gdzie jako palacz okrętowy wyrabiał 160 proc. normy. Przeniesiony w drodze awansu do pracy na pokładzie, wyróżnia się swą sumiennością.

Kazimierz Nowak — członek ZKS Kolejarz w Zakopanem jest czołowym maszynistą kolejki linowej na Kasprowy. Był on kilkakrotnie nagradzany za wydajną pracę.

Józef Świerk — narciarz ZS Unia — pracuje w leśnictwie i jest przodownikiem pracy przy obróbce drewna. Osiąga 350 proc. normy

Jan Szpuner — członek ZS Unia, pracuje również w leśnictwie. Wyrabia on 270 proc. normy i jest także przodownikiem pracy.

Bukowski prowadzi w komb. norweskiej

Kolejność do kombinacji norweskiej: 1) Bukowski — 240,0 pkt., 2) Kwapień — 237,4 pkt., 3) Józef Daniel-Krzeptowski — 237,1 pkt., 4) Fronek-Gąsienica — 236,6 pkt., 5) Styrczula — 233,9 pkt., 6) Grandys — 201,6 pkt., 7) Kula — 223,8 pkt., 8) Bolesław Daniel-Krzeptowski CWKS — 220,1 pkt., 9) Nogawczyk LZS — 219,6 pkt., 10) Stupka i Kaczmarczyk (obaj AZS) — po 217,2 pkt.

Anna Bursche prowadzi w jeździe figurowej

ZAKOPANE, 21.II (tel. wł.). W środę rano na lodowisku Gwardii przy ul. Kościuszki rozpoczęły się mistrzostwa w jeździe figurowej kobiet z udziałem 13 zawodniczek. Wobec złych warunków atmosferycznych konkurencję tę (jazda obowiązkowa) musiano przerwać.

Na 9 obowiązkowych figur zawodniczki wykonały tylko 5, co stanowi 1/3 wszystkich możliwych do zdobycia punktów.

W punktacji prowadzi zeszłoroczna mistrzyni Polski Anna Bursche-Lindnerowa (CWKS) — 58,6, 2) Hanna Dąbrowska (CWKS) — 55,3, 3) Ziajowska (Stal) — 52,3, 4) Leszczyna-Jajszczakowa (Stal) — 51,8, 5) Boldachowa (Stal) — 51,8, 6) Jadwiga Dąbrowska (CWKS) — 48,9.

Wobec miękkiego lodu niektóre zawodniczki pojechały poniżej swoich możliwości. Wiejący z dużą siłą wiatr utrudniał precyzyjne wykonanie figur.

W celu przeprowadzenia dalszych konkurencji w jeździe figurowej kobiet i mężczyzn w dobrych warunkach lodowych zawody rozpoczną się w czwartek dla mężczyzn już o godz. 4 rano, a dla kobiet o g. 7 rano.

Pomyśl o SPO

WYNIKI MISTRZOSTW ZRZESZEŃ

SZTAFETA 4 × 10 km

Zgłoszono 24 sztafety, wystartowało 24, sklasyfikowano 23, gdyż z powodu ominięcia dwóch punktów kontrolnych, unieważniono wynik sztafety ZS Stal I.

1. *CWKS I* (B. Daniel Krzeptowski, St. Styrczula, T. Skupień, J. Daniel Krzeptowski) — 3:10.59.
2. *Gwardia I* (J. Rubiś, St. Bukowski, Fronek-Gąsienica, T. Kwapień) — 3:13,17.
3. *LZS I* (J. Nogawczyk, St. Dąbrowski, J. Raszka, J. Holeksa) — 3.19,11.
4. *AZS I* — 3:24,08.
5. *Kolejarz I* — 3:28.00.
6. *Ogniwo I* — 3:33,36. 10. Unia I, 12. Budowlani I, 13. Spójnia I.

PUNKTACJA ZESPOŁOWA SZTAFETY 4 x 10 KM

1. **CWKS 12 pkt.**
2. **Gwardia 11 pkt.**
3. **LZS 10 pkt.**
4. **AZS 9 pkt.**

KOMBINACJA ALPEJSKA MĘŻCZYZN

1. Jan Ciaptak — Gąsienica (CWKS) czasy przejazdu w slalomie 55,4 i 61,8, nota za slalom 0 pkt., nota za bieg zjazdowy 0,62, ogólna nota 0,62 pkt.

2. Roj Gąsienica (AZS) — 61,1 i 65,6 — 3,25 i 0, ogólna nota 3,25.

3. Dziedzic (AZS) — 57,6 i 69,6 — 1,60 i 1,25 og. nota 4,85.

4. St. Wawrytko II (CWKS) — 63,3 i 66,5 — 4,80 i 0,43, og. nota 5,23.

5. Papieluch (CWKS) — 62,5 i 65,1 — 3, 70 i 4,51, og .nota 8,21. 6. Czerniak (CWKS) — 63,1 i 71,7 — 7,30 i 1,20, og. nota 8,50. 7. Józef Marusarz (CWKS) — 62,5 i 69,0 — 5,65 i 6,48, og. nota 12,13. 8. Bachleda Curuś (CWKS) — 57,1 i 57,1 — 7,0 i 7,34, og .nota 14,34. 9. Powlica (Kolej.) — 63,0 i 70,5 — 6,65 i 8,40, og. nota 15,05. 10. Noorniakowski (AZS) — 64,3 i 71,9 — 8,0 i 7,15, og. nota 15,15.

KOMBINACJA ALPEJSKA KOBIET

1. B. Grocholska, CWKS — 0,
2. A. Bujak, CWKS — 8,95,
3. T. Kodelska, AZS — 13,07,
4. K. Czarnik, Ogn. — 17,13,
5. M. Kowalska, Gw. — 26,14,

6. M. Bąk, AZS — 28,99, 7. Z. Wawrytko, CWKS — 34,01, 8. K. Janczy, AZS — 33,71, 9. K. Progulska, AZS — 49,17, 10. H. Czubernat, AZS — 54,83, 11. W. Stylińska, AZS — 56,57, 12. J. Czech, Gw. — 58,47, 13. T. Kwapień, AZS — 62,42, 14. Z. Rajska, Sp. — 65,78, 15. J. Kozak, Gw. — 75,34, 16. E. Bujak, CWKS — 77,82, 17. H. Rój, CWKS — 93,52, 18. B. Zwitek, AZS — 104.75, 20. K. Zachwatowicz, AZS — 116,95.

Zofia Stopkówna zapowiada start i chwali swe koleżanki

HALA GĄSIENICOWA, 21.2. (Tel. wł.) — Zofia Stopkówna fenomenalna przed wojną narciarka, wielokrotna mistrzyni Polski w biegach i zjeździe pracuje w małym schronisku PTTK na Hali Gąsienicowej (dawniej schronisko Bustryckiego).

— Miałam startować w mistrzostwach, ale za mało trenowałam — mówi nam Zosia, która wygląda znakomicie.

Co sądzisz o swoich koleżankach?

— Polankowa sprawiła nam radosną niespodziankę. To ona właściwie zdopingowała mnie do rozpoczęcia treningów. Helena Daniel-Gąsienica, którą dobrze znam jest wspaniałym talentem. Ale już niebawem Zakopanemu zagrożą inne części kraju i to jest najwartościowsze.

— Dlaczego?

— Bo z takiego współzawodnictwa skorzysta polskie narciarstwo,

— Co sądzisz o obecnych warunkach treningu w Polsce?

— Co sądzę? Marzę, by zawsze takie były. Nasze narciarstwo już od dawna nie byłoby kopciuszkiem, gdyby zawodnikami opiekowano się tak jak dziś.

et.

Po dwa słowa o wszystkim

15 MINUT przed startem do slalomu — Ciaptakowi pękł pasek przy wiązbie nart. Rozpacz, bo nigdzie nie ma zapasowego. Na szczęście obok był Staszek Marusarz.

— Jasiek, tylko się nie denerwuj — powiedział, i w kilka minut zreperował uszkodzenie drutem. Potem obaj zawodnicy CWKS podeszli na start.

GÓRALSKIE furki wożą śnieg na Krokiew. Organizatorzy ratują konkurs skoków. Jedna furka śniegu kosztuje 10 zł, a więc śnieg jest na wagę... złotego.

W BIEGU na 18 km startowało 6 braci Holeksów. Wszyscy przedstawiają doskonały materiał fizyczny. Naturalnie najlepszy z nich jest Jan, który jest szoferem. Antoni jest palaczem, Paweł i Franciszek — ślusarzami, a reszta robotnikami w fabryce. Trzech Holeksów startowało po raz pierwszy w zawodach. (S)

PO UPLASOWANIU się sztafety Ludowych Zespołów Sportowych w biegu 4×10 km na trzeciej pozycji zainteresowanie narciarzy zwróciło się w kierunku reprezentantów wsi. Zwycięstwo nad takimi zespołami jak AZS świadczy o stałym podnoszeniu się poziomu narciarstwa na wsi.

— Są to dopiero początki — mówi nam kierownik wydziału kultury fizycznej przy zarządzie głównym ZSCh, Kazimierz Trepkowski — narciarstwo jest jednym ze sportów, który opiera się na masowym udziale młodzieży wsi górskich i podgórskich.

Specjalnością, na którą chcemy się przede wszystkim nastawić i która najlepiej nam „leży" — to biegi płaskie. Już w tej chwili we wsiach śląskich czy podkarpackich gonią dziesiątki młodych chłopców, z których wielu w przyszłości powinno zastąpić obecnych swoich nauczycieli Holeksów, Dąbrowskiego czy innych.

NIEWIELU ze znawców narciarstwa przewidziało wynik biegu sztafetowego. Dużą niespodzianką dla prawie wszystkich było pierwsze po wojnie zwycięstwo zespołu CWKS nad dotychczasowym mistrzem — Gwardią. Piszemy prawie, ponieważ są ludzie, którzy mieli tę pewność. Jednym z nich jest przedstawiciel CWKS, płk Czarnik.

— Dla nas to nie było niespodzianką — mówi płk Czarnik. Zwycięstwo zespołu, to wynik wytrwałej pracy, wielu ludzi, z których największą zasługę ma Józef Daniel-Krzeptowski. Jest on nie tylko najlepszym zawodnikiem, lecz również i trenerem i opiekunem drużyny. Duże znaczenie miała również kolektywna praca wszystkich zawodników.

U nas nie zdarza się np., aby ktoś smarował narty w tajemnicy. Wykluczone są jakieś fałszywe, indywidualne ambicje. Na tych zdrowych podstawach opieramy pracę w sporcie i to nam daje wyniki. (R).

I Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych

Specjalna obsługa „Przeglądu Sportowego" z Zakopanego

Młodzież rokuje wielkie nadzieje

Nie oglądany dotychczas poziom polskiego narciarstwa zjazdowego

Zakopane, 19.2. (tel. wł.).

W BIEGACH zjazdowych na mistrzostwach zrzeszeń, dokonano ciekawego eksperymentu: oba zjazdy: męski i kobiecy odbyły się równocześnie. Oba ze stoków Kasprowego Wierchu z tym, że start biegu męskiego nastąpił spod Obserwatorium, a trasa pokrywała się z trasą Fis II, zaś start kobiet miał miejsce jakieś 200 m. poniżej szczytu za partią skoku najeżoną kamieniami. Trasa kobieca prowadziła aż do kotła w odległości kilkudziesięciu metrów od trasy męskiej, po czym obie aż do buli popod Goryczkowymi schodziły się i tu trasa kobieca skręcała na bulę, po czym biegła w dół w kierunku na szałasy na Goryczkowej. Meta znajdowała się powyżej żlebu, wybiegającego pod szałasami.



Barbara Grocholska (CWKS) wygrała zjazd i slalom oraz oczywiście kombinację alpejską
Foto W .Zarzycki

Równoczesne urządzenie biegów było koniecznością ze względu na masowy start. W obu biegach startowało bowiem około 200 osób.

Warunki śniegowe były dość trudne. O ile dla mężczyzn, przy stosunkowo wysokiej klasie, nawet mało i zupełnie nieznanych zjazdowców, nie przedstawiały one skrajnych trudności, to dla wielu kobiet były niemal nie do pokonania. Na całej długości zjazdu przeważał lód, przeplatany pasami nawianego śniegu. Wymagało to dobrego wysmarowania desek i dużej siły nóg.

GROCHOLSKA PIERWSZA

Wiele zawodniczek pojechało ze startu b. ostrożnie. Na pełny gaz „wypuściła" jedynie Grocholska. Bardzo dobrze uporały się też w górnej części Janczówna, Czarnikówna i Rzepówna. Ta czwórka była do bul najszybsza.

Obie Bujakówny i Kodelska jechały ostrożnie. Stepkówna zaś prowadziła narty bardzo szeroko; widać było wyraźnie, że bieg na 10 km z dnia poprzedniego, nie przysporzył jej formy zjazdowej.

Pięć ze startujących zawodniczek, nie miało w ogóle kwalifikacji do zjazdu w panujących warunkach; zjazd ten, był dla nich prawdziwą męką. Kilka innych, pokonało go z największym wysiłkiem.

Bula, którą trasa wiodła do mety, w dwóch trzecich przedstawiała się jak szklana bańka. Tu też było najwięcej upadków, z tego kilka dość przykrych. Zawodniczki o pełnym zaawansowaniu technicznym i silnych nogach, dawały sobie łatwo radę, dla innych bula była najtrudniejszą częścią biegu.

Grocholska wygrała pewnie, uzyskując nad Hanką Bujakówną 2,6 sek. przewagi, a przewagę tę wypracowała już na górnym rzucie.

W pierwszej dziesiątce znalazło się aż 6 młodych zawodniczek AZS. W szeregach tego zrzeszenia, jest też najwięcej narybku zjazdowego i to nie tylko wśród kobiet, ale także wśród mężczyzn.

NIESPODZIANKI MĘŻCZYZN?

Połowa startujących w biegu zjazdowym, to ludzie prawie, albo zupełnie nieznani w narciarstwie sportowym. Ogromna ich większość to młodzież. Ale i ci o ustalonych nazwiskach i ci nieznani, stanowiący zawsze tło dla zwycięstw i wyrastania asów, zaprezentowali się w poniedziałkowym zjeździe z jak najlepszej strony.

Możemy śmiało twierdzić, że poziom narciarstwa zjazdowego w Polsce podniósł się w ostatnich latach na wyżyny nigdy przedtem nie oglądane.

Różnica między znanymi zawodnikami, a tymi nieznanymi, z których większość daleka jest od możliwości systematycznego treningu w terenach tatrzańskich, uwydatniła się tylko na bardzo trudnych odcinkach trasy; u kilku w większej rutynie i na ogół lepszym smarowaniu.

O całości biegu zjazdowego mężczyzn; można mówić tylko w samych superlatywach. Imponowała przede wszystkim młodzież, rokująca jak najlepsze nadzieje.

Trasa z Kasprowego nie jest trudna. W pewnych warunkach śniegowych, a takie właśnie panowały w poniedziałek, nie należy jednak do łatwych.

W górnym odcinku, od Obserwatorium do przełęczy, niemal wszyscy zjazdowcy bardzo łatwo uporali się z trawersem najeżonym niezliczoną ilością kamieni. Były tu zaledwie 3 lub 4 upadki. Od przełęczy wszyscy starali się rozwinąć jak największe tempo, szusując w kocioł od drugiej bramki. Można było przy tym zaobserwować różnorodność stylów.

Na drugim, przeszło kilometrowym szusie, zanotowaliśmy zaledwie dwa upadki na około 130 zawodników. Nie zapominajmy, że szus prowadził lodem, a narty szarpane były przez nawiany gips.

KTO SMARUJE...

Największe tempo mieli na tym długim szusie: Wawrytko Stanisław, Dziedzic, Stanisław Marusarz, Roj, Wieczorek, Ciaptak, Płonka i Józef Marusarz. Taka też była nieoficjalna kolejność miejsc pierwszej części zjazdu do kotła włącznie.

Od czasu do czasu przez stoki Kasprowego przechodził podmuch silnego, bocznego wiatru. Większość zawodników przejechała trasę w ciszy, ale kilku straciło na tempie przez równoczesną walkę z wichurą. Pierwszy, który znalazł się w podmuchu bocznego wichru był Pawlica. Nie ominął też wiatr Stanisława Marusarza.

Następny odcinek trasy, trawers przez bulę, nie miał w poniedziałek specjalnej historii. Mimo kilku trudnych muld, w ciągu całego biegu były tu dwa upadki. Większość zjazdowców usiłowała duszeniem postawy uzyskać jak największą szybkość. Młodzież była na ogół wolniejsza, niż starsi i gorzej smarowała, z wyjątkiem Roja, który robił wrażenie jakby stale zyskiwał na tempie. O jego zwycięstwie zadecydował właśnie ten i ostatni odcinek biegu.

St. Ziemba



Po otwarciu I Zimowych Mistrzostw Polskich Zrzeszeń Sportowych poszczególne reprezentacje przedefilowały główną ulicą Zakopanego Krupówkami.
Foto E. Franckowiak — API

Ze stoperem na trasie

Po muldach, wyrwach i lodzie

„Żelazo-betonowe" zjazdy narciarzy

ZAKOPANE, 19.2. (Tel. wł.). Najtrudniejszy odcinek trasy — oblodzona przecinka leśna na Dolnym Kondrackim, zwana „Eso" — ściągnęła najwięcej widzów. Wciśnijmy się między tego łyżwiarza z CWKS w czerwonym dresie i młodą góralkę z Kościelisk, która przyszła zobaczyć jak będzie zjeżdżał Jasiek Jędrków...

W dole, za dwoma progami widać metę i różnokolorowy tłum, a w górze las, z którego będą wyjeżdżać zjazdowcy. Przed nami na trasie muldy, wyrwy, zlodowaciałe zaspy. Chłopcy będą mieli okazję pokazać technikę jazdy na muldach, na lodzie i wytrzymałość nóg.

ZARAZ POJADĘ

W ręku mam zegarek ze stoperem i listę startową... Zimny wiatr, który wieje w górze prawie tu nie dociera...

Pierwszy zawodnik przeleciał. To nr 4 — Schindler. Stawiam mu plus dobry; pewny przejazd po muldach, a potem i po lodzie.

Zwycięzca z Oberhofu — Jan Płonka (Og) skacze po muldach i opada na lód. Narł nie rozrywa mu ani na milimetr. Dobry jest. Pędzi wyprostowany Obrochta (AZS). Wieczorek (LZS), któremu narty rozrzuca po lodzie. Jan Pawlica (Kol.) ostrożnie wytraca szybkość i prześlizguje się obok muld, tuż po brzegu trasy. Samek (Gw) idzie przez muldy, doskonale po lodzie, ale wywraca się na mecie. Młody Zarycki (CWKS) jako skoczek nie może sobie odmówić przyjemności skoków po nierównościach terenu. Po lodzie jedzie teraz rozkraczony, ale b. pewnie. Stańco (Og) mija w pełnym gazie swego poprzednika, który — stacza się, roz krzyżowany na lodzie. I wreszcie Dziedzic (AZS).

Mija nas w najlepszym dotychczas czasie, rzuca go po muldach, odbija się od nich często jedną narią, nie tracąc przy tym równowagi. Na oko niewiele gorzej od Dziedzica poszedł Szczepaniak (Gw) i Bachleda (CWKS).

„WYGRAŁ"...

Ale kiedy przeszedł koło nas Roj (AZS), napisałem przy jego nazwisku — „wygrał", choć nie mierzyłem dokładnego czasu. Roj poszedł tak, jakby nie było muld i lodu. Zneutralizował je wielką elastycznością.

Na wprost przez muldy „wyciął" „żelazny narciarz" Penkala (Kol.). Popieluch (CWKS), minął muldy z lewej strony — lód nie zrobił na nim wrażenia. Przejazd Naorniakowskiego (AZS) również należał do najpewniejszych. Przeleciał pewnie, będący bez treningu Kozak (Gw) i wreszcie mamy Ciaptaka. Bierze muldy „za łeb" i dusi je tak, że minął muldziasty odcinek dosłownie bez drgnienia. Czas — coś koło Roja.

STASZEK LEŻY...

Józef Marusarz — jedzie mocno pochylony, podbijając się na lodzie kijkami. Trzy numery za nim jako 46 — Staszek Marusarz. Po muldach przeszedł jak najlepiej. Oddycham i patrzę na zegarek — czas również w okolicach czasów najlepszych. — Będzie w pierwszej piątce! — wołam, ale słowa mrą mi na ustach, bo Staszek na lodzie gubi się, rozrzuca mu narty, roskracza go; nogi odmawiają posłuszeństwa i powoli, powoli wali się jak dąb na plecy. Niesie go po lodzie; zrywa się i jedzie dalej.

Zaraz za nim kładzie Banasia (AZS). Notujemy jeszcze niezwykle pewny, chciałoby się powiedzieć żelazo — betonowy przejazd Staszka Wawrytki II i niemniej pewny Jędrka Czarniaka (CWKS) i z przerażeniem przyglądamy się jak kładą na tobogan Wojtka Wawrytkę, który na lodzie złamał obojczyk. Niespodzianką jest świetny przejazd Kerkowiaka (AZS).

Od 55 numeru niektórzy zawodnicy zaczynają już „kręcić slalom" na muldach, bojąc się wypuścić szusem.

J. R. Suszko

Triumf Ciaptaka w slalomie

dał mu tytuł w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE, 20.2 (tel. wł.).

WŚRÓD tumanów śniegu wyruszyła we wtorek rano liczna pielgrzymka zawodników i widzów z Zakopanego na Halę Kondratową, gdzie miał być rozegrany slalom do kombinacji alpejskiej. Po poniedziałkowym biegu zjazdowym obliczano, że pierwsza piątka w kombinacji zostanie wyłoniona spośród nast. zawodników: Roja, Ciaptaka, Dziedzica, Czarniaka, Wywrytki II, Popielucha, Płonki, Samka i J. Marusarza.

Pretendentami do pierwszego miejsca byli Roj, jako zwycięzca w zjeździe oraz Ciaptak i Dziedzic, którzy jako najlepsi obecnie slalomowcy mieli szanse na odrobienie sekund, straconych w zjeździe.

Przy sypiącym śniegu, częstych porywach wiatru, slalom mężczyzn rozpoczęto o godz. 12.

Pierwsi zawodnicy pojechali po świeżym śniegu, dalsi już po lodzie. Rozpoczął akademicki mistrz świata, Stefan Dziedzic. W porywającym stylu, z niezwykłą płynnością przeszedł slalom, ustanawiając najlepszy czas pierwszego przejazdu 57,8.

Startujący po nim Czarniak poszedł trochę nerwowo i uzyskał 1;03,1. Już na pierwszych bramkach widać, że Ciaptak będzie niewiele gorszy od Dziedzica, ostrożny góral „nie wypuszcza" ani na moment, a mimo to uzyskuje 58,2. Wawrytko II ma 1;03,3.

Wreszcie jedzie Roj — 1;01,1. Popieluch jest niewiele gorszy 1;02,5. Płonka zaczepia narią o tyczkę i wywraca się — na pierwszej. W bramce leży pechowy Samek-Gąsienica.

J. Marusarz uzyskuje 1;02,2. St. Marusarz, jadąc trochę przestrzałą techniką i myląc się na trasie uzyskuje 1:23,1. „Dziadek" dostał jednak rzęsiste brawa. Bachleda ma potknięcie. Ładnie jedzie Schindler 1:05. Jeszcze jeden z czołowych czasów uzyskuje Pawlica 1;03,1 i „żelazny narciarz" — Penkala 1;04. Szczepaniak łamie nartę. Dobrze przeszedł młody narciarz Gwardii, Mąka.

Wśród następnych zawodników (wszystkich startowało 96) kilku młodych zademonstrowało dobrą technikę i duże możliwości na przyszłość. Wielu jednak było b. surowych.

PO PIERWSZYM przejeździe czołówka rysuje się bardzo wyraźnie. Pobieżne obliczenia wskazują, że w punktacji do kombinacji różnice między Dziedzicem, Rojem i Ciaptakiem są minimalne. Zawodnicy są zdenerwowani. Jasne jest, że zadecydują lepsze nerwy i większe opanowanie. W najgorszej sytuacji jest Dziedzic, który jedzie jako pierwszy i nie wie, jak pojadą jego przeciwnicy. Na trasie jest już lód, są bandy i dziury. Wszyscy narzekają, że nie wytyczono innego slalomu na drugi przejazd. Dziedzic decyduje się iść „na całego", pierwsze bramki przeszedł z niebywałą brawurą...

— Ach, za ostro — syknął trener Lipowski.

Rzeczywiście, pęd i bandy wyrzucają triumfatora z Polany, który traci z 6 sek. na powrót na trasę. Od razu jednak wpada w rytm slalomu i jedzie dalej zupełnie pewnie. Jego zdolność natychmiastowego opanowania się jest zdumiewająca. Czas 1:09,6.

Tuż przed metą Stefan znów stracił równowagę, ale rzucił się jak bramkarz całym ciałem w metę, nie tracąc ani ułamka sekundy.

Czarnika szarpie trochę na lodzie — 1;11,2.

Wreszcie jedzie Ciaptak. Idzie cały czas w cuglach, nie zna wahań, doskonale daje sobie radę z lodem i bandami i uzyskuje najlepszy czas II przejazdu — 1;01,8. Wawrytko II ma 1;06,5 i ze startu wychodzi jedyny już konkurent Ciaptaka — Roj jedzie dobrze, jednak nie jest tak szybki, jak Jasiek — 1;05,9. Jechał ostrożnie, chcąc obronić wicemistrzostwu. Udało mu się! Popieluch ma 1;05,1. Znów jesteśmy świadkami poważnego wypadnięcia z trasy Płonki. Samek, mimo dwóch potknięć, uzyskuje 1;03,4. Bachleda ma 1;07,1. Schindler wywraca się, natomiast b. ładnie zjeżdża Pawlica.

Przejaśnia się coraz bardziej, śnieg przestaje padać i kilkaset widzów powoli schodzi lub szybko zjeżdża po świeżym puchu w dół.

Zawodnicy CWKS triumfalnie sprowadzają Ciaptaka, azetesiacy wiwatują na cześć Roja, który po raz pierwszy startując w mistrzostwach seniorów, uzyskał zaszczytne II miejsce przed akademickim mistrzem świata.

J. R. Suszko

Wyrównana czołówka slalomistów

W slalomie męskim spod Łopaty na Kondratowej, różnica poziomu między poszczególnymi grupami zawodników, była daleko większa niż w biegu zjazdowym.

Finezyjne opanowanie techniki narciarskiej, wymaganej przez slalom, jest już jednak w posiadaniu dość dużej grupy zawodników z Dziedzicem, Ciaptakiem i Rojem na czele. Do grupy tej należy zaliczyć 15 do 18 slalomistów.

Zasadą tych zawodników jest przede wszystkim stosowanie takich elementów technicznych na poszczególnych fragmentach slalomu i figurach, które są najskuteczniejsze. Jest to oczywiście jedynie słuszna zasada.

W pełni przyjęto ją jednak dopiero w tym sezonie. Poprzednio wpływy poszczególnych technik alpejskich działały zarażająco na naszych zawodników. Stosowali oni je przy każdej okazji, czy była ku temu potrzeba, czy nie, skupiając uwagę na technicznym wykonaniu ewolucji ze stratą dla skuteczności i szybkości. Dwa lata temu wielu zawodnikom wydawało się, że szybkie pokonywanie bramek łączy się nierozerwalnie z francuską „ruadą".

Dziś już w ogóle nikt nie mówi o „ruadzie", która okazała się niczym innym jak typowo kapitalistycznym trickiem reklamowym, mającym ściągnąć zagranicznych gości do francuskich szkół narciarskich i równocześnie zniszczyć konkurencyjną szkołę szwajcarską Romingera. „Gegenschultertechnik" — mająca w szeregu wypadków uzasadnienie, jest stosowana z umiarem.

Słowem, nasi zawodnicy przeszli do jedynie słusznego przekonania, że nie decyduje o wyniku wyłącznie ta czy inna technika, ale pełne opanowanie umiejętności narciarskich i zastosowanie tego czego w danym wypadku wymaga sytuacja i teren.

St. Ziemba

WYNIKI MISTRZOSTW ZRZESZEŃ

BIEG ZJAZDOWY MĘŻCZYZN

1. A. Roj-Gąsienica (AZS) — 3:17,5.
2. St. Wawrytko II (CWKS) — 3:18,4.
3. J. Ciaptak-Gąsienica (CWKS) — 3:18,8.
4. A. Czarniak (CWKS) — 3:20,0.
5. St. Dziedzic (AZS) — 3:20,1.
6. M. Popieluch (CWKS) — 3:26,9.
7. J. Płonka (Ogn.) — 3:29,2.
8. A. Wieczorek (LZS) — 3:29,4.
9. M. Samek-Gąsienica (Gw.) — 3:30,5.
10. J. Marusarz (CWKS) — 3:31,0.
11. Kozak T. (Gw.) — 3:31,0.
12. St. Marusarz (CWKS) — 3:31,0.
13. Naorniakowski (AZS) — 3:32,4.
14. Bachleda - Curuś (CWKS) — 3:32,8.
15. Obrochta (AZS) — 3:33,0.
16. Schindler (Gw.) — 3:33,0.
17. Wawrytko St. I (CWKS) — 3:33,2.
18. Szczepaniak (Gw.) — 3:33,5.
19. Rajski (Sp.) — 3:33,8.

BIEG ZJAZDOWY KOBIET

1. B. Grocholska, CWKS — 2:05,0 (nota 0).
2. A. Bujak, CWKS — 2:07,6 (1,96).
3. T. Kodelska, AZS — 2:09,0 (3,05).
4. K. Czarnik, Ogn. — 2:15,4 (7,95).
5. K. Janczyk, AZS — 2:02,2 (12,34).
6. M. Bąk, AZS — 2:24,5 (14,86).
7. M. Zwitek, AZS — 2:25,0 (15,24).
8. K. Progulska, AZS — 2:27,5 (17,14).
9. K. M. Kowalska, Gw. — 2:29,8 (18,19).
10. K. Zachwatowicz, AZS — 2:30,1 (19,13).
11. Wawrytko (CWKS) — 2:30,1. 12. Rajska (Sp.) — 2:36; 13. Roj (CWKS) — 2:42,1; 14. Kozak (Gw.) 2:43,2; 15. Czubernat (AZS) 2:44,2; 16. Ewa Bujak (CWKS) 2:46,8; 17. Kwapień (AZS) 2:48,4; 18. Stylińska (AZS) 2:49,5; 19. Czoch (Gw.) 2:52,0; 20. Cieńciałówna (LZS) 2:56,0.

Zgłoszonych 70 zawodniczek, wystartowało 50, ukończyło bieg 44.

WYNIKI PUNKTACJI ZESPOŁOWEJ BIEGU ZŁOŻONEGO MĘŻCZYZN

1) CWKS suma not 22.56, pkt. 12,
2) AZS 42.59 — 12,
3) Gwardia 91.13 — 10,
4) Kolejarz 111.95 — 9,
5) Spójnia 123.86 — 8,
6) Ogniwo 128.36 — 7,
7) Stal 273.66 — 6,
8) Unia 316.59 — 5,
9) Włókniarz 361.54 — 4,
10) Górnik 547.88 — 3,
11) Budowlani 630.05 — 2,
12) LZS 690.41 — 1 pkt.

WYNIKI PUNKTACJI ZESPOŁOWEJ BIEGU ZŁOŻONEGO KOBIET

1) CWKS suma not 120.78, pkt. 12,
2) AZS 129.93 — 11,
3) Gwardia 314.33 — 10,
4) Ogniwo 780.38 — 9,
5) Kolejarz 1.028.51 — 8,
6) Górnik 1.152.26 — 7,
7) Spójnia 1.457.84 — 0 pkt.

W slalomie do kombinacji alpejskiej dopuszczono 96 zawodników, z których 10 nie stanęło na starcie, 10 odpadło na trasie, ukończyło więc 76 zawodników.

Grocholska bez konkurencji

W slalomie kobiecym okazało się jeszcze raz, że w trudnych warunkach nasze panie nie przedstawiają większej klasy. Braki techniczne mają jeszcze bardzo duże. Jedynie Grocholska stanęła na wysokości zadania. Jeździ ona z męską zaciętością, a przy tym ma pewne zasady taktyczne; wie kiedy zwiększyć tempo, a kiedy je przyhamować, podczas gdy u reszty, niemal wszystko jest przypadkowe. Ilość upadków już w pierwszym przejeździe była rekordowa, a w drugim jeszcze bardziej wzrosła.

Trzeba jednak stwierdzić, że wiele zawodniczek wykazuje duże ustalenie w kierunku opanowania slalomu. Muszą one tylko równocześnie z pracą nad techniką, pomyśleć o zaprawie nad wzmocnieniem siły nóg. Bez silnych nóg nie ma ani dobrych slalomów, ani dobrych zjazdów.

Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę, iż prawie wszystkie zawodniczki stosują podczas przejazdu slalomowego toru wiele elementów starej techniki oporowej, bardziej wyczerpującej mięśnie niż technika zamachowa, łatwo zrozumieć skąd ta przerażająca ilość upadków.

Nie bez wpływu na obniżenie poziomu slalomu było duże zimno oraz drugie podejście. Zawodniczki, odczuły to daleko bardziej, aniżeli mężczyźni.

Slalom wtorkowy, stanowił drugą część kombinacji alpejskiej. Klasyfikacji w nim nie było stąd też niemal wszystkie zawodniczki, nie chcąc marnować dorobku ze zjazdu i punktów dla swych zrzeszeń w klasyfikacji drużynowej, robiły wszystko aby konkurencję ukończyć. Za zaciętość i ambicję należy im się też duże uznanie.

St. Ziemba

Decyduje praca

Po mistrzostwach lekkoatletycznych w poznańskiej hali

OKOŁO 1.000 lekkoatletów (tek) przewinęło się w tygodniowym zaledwie odstępie przez halę poznańską, walcząc o tytuły mistrzów w kategorii juniorów (10 i 11 lutego) oraz seniorów (17 i 18 lutego).

Walczono o tytuły w 32 konkurencjach indywidualnych i 5 sztafetach. Większość zawodników, biorących udział w konkurencjach indywidualnych, brała także udział w sztafetach, większość też startowała w 2 konkurencjach.

Teoretycznie dochodzimy więc do liczby około 2.000 kandydatów na 222 miejsca w finale. Czyż naprawdę lekkoatletyka polska osiągnęła już tak wspaniały poziom, by kandydatów na finalistę upatrywać w liczbie zawodników dziesięciokrotnie przewyższającej ilość punktowanych miejsc?

Pragnę, by do takiego stanu doszło jak najszybciej, chcę byśmy mieli 100 takich zawodników, jak Kiszka na 100 m, Potrzebowski na 1.500 m, Mach na 400 m, Statkiewicz na 800 m, Adamczyk w skoku w dal itp. Ale pragnę też, by działacze sportowi zrozumieli jak najszybciej, że nie osiągniemy takiego stanu, gdy pieniądze przeznaczone na rozwijanie kultury fizycznej przeznaczać będziemy na krajoznawcze wycieczki.

ZBYTECZNE „WYCIECZKI"

O tym, że co najmniej połowa juniorów powinna zostać w domu, co zaoszczędziłoby wiele pieniędzy na pracę w domu, już się mówiło. Teraz chcemy spytać, w jakim celu ściągano do Poznania np. Buhla i Moderównę (czy im źle było na nartach), po co przyjechał do Poznania np. Puzio?'

Moderówna i Buhl, zdobywając kondycję na nartach, mogli nie przerywać „białego szaleństwa" w celu ryzykowania swej lekkoatletycznej sławy w Poznaniu. Puzio też mógł nie przyjeżdżać do Poznania... na trening, bo nie miał tam czego inne go szukać, o czym powinien wiedzieć, jeśli nie Puzio, to chociaż kierownik krakowskiego Ogniwa.

Zimowe Mistrzostwa Polski, to nie „rendez - vous" lekkoatletów, na które można pójść bez przygotowania. Jeśli nie zrobiło się nic, aby osiągnąć na nich sukcesy, należało zrezygnować ze startu (wycieczki!), jak to zrobiło wielu zawodników.

W związku z licznymi zgłoszeniami do mistrzostw, utrudniającymi sprawne przeprowadzenie poważnej imprezy, nasuwają się dwa wnioski:

1 BARDZIEJ rygorystyczne eliminowanie uczestników zimowych mistrzostw. W kategorii juniorów, minimum kwalifikującego do udziału w mistrzostwach nie może stanowić jedynie świadectwo urodzenia. Dla kandydatów na mistrzów Polski w grupie młodzieżowej należy przewidzieć minima, uprawniające do startu w mistrzostwach Polski. W grupie seniorów nie powinni mieć prawa startu zawodnicy klasy drugiej.

2 ZIMOWE mistrzostwa Polski nie mogą być jedyną zimową imprezą, w której mają startować lekkoatleci. Należy dołożyć wszelkich starań, by w zimie czołówka miała choć 3 — starty (większość zawodników jest za tym), co wyeliminuje całkowicie „podróżne w nieznane".

OBIECUJĄCE...

W sprintach notujemy wiele niespodzianek. W mistrzostwach juniorów nie odegrał żadnej roli Walendzik, w mistrzostwach seniorów odpadli w międzybiegach Antonowicz, Szczęsny i dobrze biegnący Wdowczyk oraz „wieczny" finalista Małecki I, a w mistrzostwach kobiecych Słomczewska i Moderówna. Buhl był w finale dopiero szósty.

Poziom biegów średnich był dobry wśród juniorów i seniorów. Poziom mistrzostw seniorów właściwie można ocenić po przeciętnej 6 finałowych sztafet 3 x 800 m. Na jednego zawodnika wypada 2:12,4, co dałoby 4 miejsce w finale 800 m seniorów. Czołówkę juniorów Kupczyka, Długoborskiego i Świątczaka stać na lepszy wynik.

Gdyby dziś można snuć plany na sezon letni, to gotowi jesteśmy wróżyć czasy poniżej 1:55 Kasprzyckiemu i Werblińskiemu.

Jackiewicz, rewelacja mistrzostw letnich, ma zaległości treningowe. Lipiec udowodnił, że może biegać dobrze i 600 m, Kundzik poprawić się winien o wiele w niskich płotkach.

DWA SUKCESY, DWA MARZENIA

Mistrz długich dystansów, Lewicki cieszył się w Poznaniu z 2 sukcesów. Pierwszym, którym się nam pochwalił, było zdobycie świadectwa dojrzałości po wieczornej nauce po pracy, drugim zdobycie tytułu mistrza Polski na 3.000 m. Oba sukcesy są wynikiem długotrwałej pracy i samozaparcia. Obecnie Lewicki marzy o sukcesach w biegu na 5.000 m (czasy w granicach 14:40 w roku 1951) i dostaniu się do Akademii WF, po ukończeniu której myśli zostać trenerem lekkoatletycznym.

Wynik Potrzebowskiego jest potwierdzeniem wielkich możliwości ucznia Heliasza, a rezultat Płonki jest wielkim ostrzeżeniem dla tego chłopca. Młody częstochowianin powinien, co podkreślaliśmy już w lecie, zwrócić baczniejszą uwagę na bieganie dystansów 400 m — 1.500 m. Gdy na tych dystansach osiągnie wyniki na dobrym poziomie, wtedy dopiero powinien pomyśleć o biegach długich.

CECUŁA I ADAMCZYK...

Skoki na mistrzostwach juniorów i seniorów odbywały się pod znakiem dopingu Cecuły. Młody gdańszczanin na mistrzostwach juniorów uzyskał w skoku wzwyż 183,5 cm i był faworytem podczas mistrzostw seniorów. Gdańszczanin nie zawiódł, ale o tytuł musiał wśród seniorów walczyć bardzo ciężko. Obok Skałbani! miał wielkiego rywala w Lewandowskim, na którego zwróciliśmy uwagę przed dwoma laty. Wrocławianin, surowy technicznie, zademonstrował skoczność, która wróży wiele dobrego, o ile ZS Budowlani potrafi Lewandowskiego przekonać do lekkoatletyki, uprawianej obecnie przez utalentowanego skoczka raczej przypadkowo.

W sprawozdaniu ze skoków na mistrzostwach Polski uderzyć musiał brak nazwiska Adamczyka. Zasłużony mistrz sportu startował w Poznaniu, ale bez sukcesu.. Po pierwszych skokach o tyczce odnowiła mu się kontuzja i Adamczyk wycofał się z konkurencji.

Nieznane są nam w tej chwili wyniki badania Adamczyka, ale możemy stwierdzić, że obecna jego kontuzja jest wynikiem niewyleczenia poprzedniej (z września ubiegłego roku). Ten fakt mówi chyba zbyt wiele o tym, że opiekunowie Adamczyka nie stanęli na poziomie. Jeśli mistrzowi zdawało się, że jest zdrów, należało go zbadać mimo wszystko i dopiero wtedy zgłosić do mistrzostw.

GDYBY...

Cóż można powiedzieć o innych skoczkach? Tyczkarze zawiedli, to samo zrobili specjaliści trójskoku, nie było rewelacji w skoku w dal (poza rekordem Gburkówny).

W skoku wzwyż kobiet obserwowaliśmy zaciętą walkę Białkowskiej z Ronczewską. Wygrała poznanianka, potwierdzając, że ma możliwości... Czudiny. Mistrzyni Polski skacze nieprawdopodobnym stylem od trzech lat i stale jest w czołówce, osiągając wyniki w granicach 145.

Osiąga je dzięki długim nogom, a nie skoczności, której nie potrafili u niej poprawić w ciągu 2 lat tacy specjaliści, jak Schmidt, Hoffman. Gdyby Białkowska poprawiła odrobinę chociaż skoczność, rekord Polski (151), miałby bardzo krótki żywot.

Warunki halowe nie pozwalają na rozegranie więcej konkurencji jak pchnięcie kulą. Nie zanotowaliśmy w tej konkurencji poza rekordem Bregulanki większych niespodzianek, ani wśród juniorów (ek), ani seniorów (ek). Na pewną uwagę zasługuje wynik młociarza Zieleniewskiego, który jest w życiowej formie... w kuli, co obiecuje rekord życiowy w młocie. Nawiasem można zaznaczyć, że w Poznaniu odbyła się narada młociarzy: Kozubka, Zieleniewskiego i Masłowskiego, którzy przyrzekli, że w lecie „pęknie" rekord Polski (Kordasz — 52,19). Trójka muszkieterów młociarskich prosiła jednak, aby ułatwiono im atak na rekord, organizując obóz, na który proponują zaprosić także zapaśników ciężkiej wagi.

DWA TALENTY W PŁOTKACH

Biegi przez płotki wykazały dobrą formę Krzyżanowskiego, Gralki i Skałbani. Przeliczając wyniki 80 m pł. na pełny dystans (110 m pł.) możemy dojść do przewidywania, że rekordzista Polski, osiągnąć może 15 sekund! Jest w tym trochę przesady, bo Krzyżanowski osiągnął wynik „po trupach", zwalając prawie wszystkie płotki.

Znacznie więcej pocieszającymi faktami niż nowy rekord w konkurencji seniorów są wyniki mistrza juniorów i rekordzistki juniorek. 17-letni Henkel i 15-letnia Maciejakówna są talentami, które zapowiadają wyniki na miarę światową. Postarajmy się, by talenty te spełniły nadzieje, zapełniając najwrażliwsze luki w reprezentacji Polski.

S. Sieniarski

Spójnia W-wa propaguje sport na wsi

W ubiegłą niedzielę grupa 25 sportowców z koła Spójnia przy fabryce im. 22 Lipca wyjechała do Raciąża, pow. Sierpc.

Rozegrano 3 walki pokazowe w boksie i 7 spotkań zapaśniczych. Odbył się również pokaz podnoszenia ciężarów.

Zarówno walki jak i podnoszenie ciężarów były fachowo objaśniane przez trenera zespołu — Szajewskiego. Ponad 300 widzów, w większości młodzieży, żywo interesowało się pokazami.

Kraków czy Poznań w finale Pucharu Miast?

Zimowy Pływacki Puchar Miast zbliża się ku końcowi. W wyniku zaciętych spotkań, które przyniosły, jak było do przewidzenia, prymat Śląskowi i Łodzi nastąpi decydujący mecz o trzecie miejsce między Krakowem i Poznaniem. Terenem będzie prawdopodobnie pływalnia w Poznaniu, która daje szanse miejscowym zawodnikom, nie w takim jednak stopniu by zdecydowało to o zwycięstwie tamtejszych zawodników.

Spotkanie niedzielne daje przedsmak zaciętych walk o pierwsze miejsce w finale. Stawka zawodników jest bardzo wyrównana. O ile w stylu dowolnym pewną przewagę posiadają zawodnicy Krakowa, to różnicę tę wyrównują klasycy Poznania. Podobna historia zaistniała wśród kobiet, z tym, że wyrównanie się poziomu jest jeszcze bardziej jaskrawe. Trudno bowiem typować, która z dziewcząt zwycięży na 400 m dow. czy też na 100 m grzbiet. lub też w sztafecie 4 x 100 m zmiennym.

Decydować będą nie tylko punkty zdobyte za pierwsze miejsca, ale przede wszystkim trzecie i czwarte. O ewentualnym sukcesie zadecydują rezerwy. Nie bez znaczenia będzie też wynik meczu waterpolowego, który w ostatecznym podsumowaniu może stać się języczkiem u wagi, który przechyli szalę zwycięstwa na stronę... Poznania?

Najbardziej interesujące konkurencje niedzieli to pojedynek męskich sztafet 4 x 200 m dow., 100 m grzbiet kobiet i 4 x 100 m zmiennym dziewcząt.

stp.

Pierwszy krok szermierzy

Pierwszy krok szermierczy (w ramach Kalendarzyka) odbył się w dniach 16—17 w sali szermierczej Akademii Wychowania Fizycznego w czterech broniach. Startowało ogółem 175 osób.

WYNIKI:

FLORET KOBIET: 1. Maliszewska (AZS — AWF), 2. Ryszel (AZS—AWF), 3. Bucholc (AZS—AWF). W konkurencji tej startowało 16 zawodniczek.

FLORET MĘSKI: 1. Słomiany (CWKS), 2. Zazdrościński (CWKS), 3. Szymański (CWKS). Startowało 12 zawodników.

BAGNET MĘSKI: 1. Witowski (AZS — AWF), 2. Fluś (AZS — AWF), 3. Zagórski (AZS — AWF). Startowało 78 zawodników.

SZABLA MĘSKA: 1. Mioduszewski (Wydz. Wojskowy AWF), 2. Sobol (Wydz. Wojskowy AWF), 3. Gąsior (Gw.). Startowało 63 zawodników.

Finały mistrzostw Polski nie dają właściwego obrazu sytuacji w ping-pongu

Nieoczekiwany wynik pingpongowych mistrzostw Polski, w czasie których doszło do wielu niespodzianek o znaczeniu ogólnokrajowym, skłonił nas do zadania kilku pytań kierownikowi Wydziału Sędziowskiego Sekcji Tenisa Stołowego GKKF — Matuszewskiemu. Oto jego wypowiedzi na temat ubiegłych mistrzostw:

— Poziom zawodów w stosunku do r. ub. znacznie się podniósł. Młodzież „milowymi krokami" zbliża się do czołówki i nawiązuje równorzędną grę. Brak rutyny nie pozwolił jej jednak na odniesienie sukcesów.

Czołówka dzięki większej rutynie odparła atak młodych. Wyrównanie poziomu wśród stawki najlepszych przyniosło szereg niespodzianek, w wyniku których kilku „murowanych" zdawało się, zawodników doznało porażki. Do nich zaliczam przegraną Gaja z Ziębą po ciężkiej 5-setowej walce oraz gładką porażkę Mamczarczyka z Krzysikiem.

U wielu zawodników czołowych zawiodła kondycja. Gaj, Zięba, Zawisza i Kawczyk nie wytrzymują ciężkiej „młócki" pięciosetowej. Jeżeli zawodnicy ci będą racjonalnie trenowali i „zrzucą" balast kilku kilogramów tłuszczu, mogą liczyć na poważne sukcesy. Specjalną opieką winno się otoczyć utalentowanego Gayera, którego „pokutniczy" tryb życia przy specyficznej psychice, rujnuje jego zdrowie.

Gayer rozegrał w porywającym stylu spotkania z Widerą i Chuprykiem. Zostawienie go bez opieki, byłoby zrezygnowaniem z najbardziej utalentowanego zawodnika w tej gałęzi sportu.

Gry finałowe nie dały właściwego obrazu. Najlepsi zawodnicy odpadli w przedbojach. Patyński poczynił od r. ub. dalsze postępy. Sukces swój zawdzięcza doskonałej kondycji i odporności nerwowej oraz dobrej taktyce. Otręba zdradził brak treningu i... dużą nerwowość w grze, której dotychczas nie okazywał.

Kawczyk zawsze poprawny o dużym doświadczeniu — nie jest w stanie przełamać dobrej obrony, ani też skutecznie zaatakować. Zięba odniósł sukces życiowy, ale poziomem gry znacznie odbiega od ekstraklasy. Nie wierzę w powtórzenie jego zwycięstwa nad Gajem.

Jak oceniam 10 najlepszych?

A więc: Patyński, Otręba, Gaj, Kawczyk, Arbach, Zięba, Gayer, Mamczarczyk i ex aequo Widera z Krzysikiem.

stp.

Sportowcy Ursusa mówią szczerze o swych bolączkach i żalach

CHCEMY koniecznie uprawiać sport, ale napotykamy na przeszkody, które są dla nas nie do zwalczenia — oto treść listu, który przysłał do „Przeglądu" Związkowy Klub Sportowy Stal Ursus. Nasz specjalny wysłannik udał się do Ursusa, aby zbadać jak sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości. Oto jego relacje:

W LECIE na boisku Ursusa często można zobaczyć „11" z emblematami Stali na koszulkach piłkarskich. Basen rozbrzmiewa gwarem wesołych głosów. Przychodzi jesień, a z nią słoty i deszcze. Życie sportowe Ursusa, małego miasteczka odległego o 10 km od Warszawy zaczyna zamierać, aby z nadejściem zimy zapaść w twardy sen.

— Jaki jest powód waszej „śpiączki" — pytamy członka zarządu klubu — Mariańskiego.

LOKAL KLUBOWY W PIWNICY

— Największą bolączką sportowców Stali — Ursus jest brak sali. Lokal, który należy do naszego klubu, mieści się w piwnicy, a rozmiary jego pozostawiają wiele do życzenia. Nie mówię już o tym, abyśmy mieli salę, w której by można było przeprowadzać suchą zaprawę, ale obecne pomieszczenie nie nadaje się nawet do zorganizowania szkolenia. Nasi szachiści „trenują" w stołówkach. Szukają wolnego miejsca, aby mogli spokojnie rozegrać chociaż jedną partię.

W Ursusie stoi budynek, w którym mieści się duża, przestronna sala. Sala ta nadaje się w zupełności do poważniejszych ćwiczeń gimnastycznych, gry w kosza i siatkówkę. Jeszcze nie tak dawno w tej właśnie sali urządzano zabawy publiczne, obficie „zakrapiane" alkoholem. Gminna Rada Narodowa postanowiła założyć tam żłobek. Stal poczęła robić starania, aby uzyskać tę salę dla siebie jako własny obiekt sportowy. Gminna Rada ustąpiła, ale nie zgodził się gospodarz sali.

BRAK SEKCJI KOBIECEJ

Klub liczy ponad 300 członków. Narybek jest. Na ulicach Ursusa widzimy setki młodych chłopców, którzy nie wiedzą, jak spędzać czas wolny od pracy. W klubie nie ma ani jednej sekcji kobiecej.

— Boisko mamy nie ogrodzone — mówi nam sekretarz klubu Serafin — nie posiadamy szatni, w której dziewczęta mogłyby się przebrać, a co najważniejsze brak nam kostiumów sportowych. Wielokrotnie zwracaliśmy się o pomoc do naszego zrzeszenia, ale prośby nasze pozostały bez echa.

— Są momenty, że opuszczamy bezradnie ręce — wtrąca do rozmowy Mariański — chcielibyśmy nawiązać współpracę z miejscowym ZMP. Postanowiliśmy wciągnąć młodzież zetempowską do zarządu klubu. Nie udało się!

— A dyrekcja zakładów?

— Z dyrekcją mamy największy kłopot, niezupełnie rozumie ona jak kolosalne znaczenie ma sport dla świata pracy.

W tej chwili do pokoju wchodzi młody człowiek.

— Nie chcą mnie zwolnić na kurs WF — mówi do Mariańskiego.

— Wydelegowaliśmy dwóch naszych czołowych sportowców na kurs przewodników WF w Gdańsku — odzywa się Serafin — Jarosza i Lipskiego. Mają już oni skierowania z CRZZ i WKKF, ale tutaj musimy po prostu walczyć dla nich o zwolnienia z pracy.

W Ursusie istnieje Ośrodek Szkolenia Zawodowego. Patronat nad tym ośrodkiem sprawuje miejscowa Stal. Opieka, jaką otrzymują chłopcy od tego klubu, jest znikoma. Mała ilość sprzętu nie wystarcza nawet członkom ZKS Stal.

— W lecie ściągaliśmy chłopców na boisko — mówi Mariański — a teraz? Wolny czas spędzają na „łobuzerce". Większość z nich ze sportem zapoznaje się tylko na obowiązkowych lekcjach wychowania fizycznego.

Czołowy piłkarz ZKS Stal — Ursus, Konarski jest racjonalizatorem i przodownikiem pracy.

„DOBRY SPORTOWIEC — PRZODUJE W PRACY"

— Ze sportem zapoznałem się już dość dawno — mówi Konarski — postawiłem sobie hasło „dobry sportowiec — przoduje w pracy". Hasło to zrealizowałem. Nie tak dawno awansowałem na brygadzistę.

Kierownikiem sekcji sportów wodnych, która przejawia największą żywotność, jest 52-letni Krzeczkowski.

„Wodniaka, Krzeczkowskiego" — jak go tutaj powszechnie nazywają, zastajemy przy pracy. Krzeczkowski zdał już kilka prób na SPO. W pracy i w sporcie jest przykładem dla wielu młodych zawodników Stali — Ursus.

— Czekam tylko na opatentowanie moich pomysłów, a wtedy przystąpimy do masowej produkcji nowych kajaków i wioseł — mówi Krzeczkowski i prosi nas do swojej pracowni.

„RAJ" WODNIAKA

Po krętych schodach wchodzimy na strych. Tutaj mieści się „raj" wodniaka i jego uczni. Pod dachem stoją w szeregu ulepszone rowery wodne, nowe typy kajaków, leżą drzewo — duralowe wiosła. Płetwy wioseł wykonane są z blachy ryflowanej. Części te są wymienne, przykręcane do drzewca za pomocą śrub. Wytrzymałość wiosła jest duża, a produkcja jest dwanaście razy tańsza. Wiosła duralowe są o 75 dkg lżejsze od wioseł normalnych.

— W tegorocznym spławie po Odrze i Nysie, który organizujemy pod hasłem „Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju" wezmą udział kajaki produkcji naszych chłopców — mówi Czajkowski.

Największą zaletą kajaków jest ich niezatapialność. Waga ich wynosi około 10 kg. Pływaki, które można składać, wykonane są z duralu.

— Pracuję obecnie nad nowym napędem do łodzi, gąsienicowo - łopatkowym — zwierza się nam Krzeczkowski — łopatkowy jest nie praktyczny, ponieważ traci siłę na podrywaniu wody.

— Czy wszyscy chłopcy zdawali normy na SPO — pytamy na zakończenie wizyty Mariańskiego.

— Tak. Na 300 członków — 250 zdało już wszystkie normy. Próby odbywały się na boisku piłkarskim. Wszystko szło jak należy, póki nie przyszła zima. Sportowcy ZKS Stal Ursus z utęsknieniem czekają na wiosnę, która z pewnością obudzi ich z zimowego snu.

R. Górecki

Kulą w płot

Pieniądze czy człowiek?

Dość już odległe są czasy, gdy uznano 5 (pięć) gałęzi sportu za tzw. zasadnicze. Między tymi pięcioma sportami znalazła się lekkoatletyka w towarzystwie pływania i gimnastyki, tworząc z nimi trójkąt, który w życiu sportowca odgrywa poważną rolę. Trudno sobie przecież wyobrazić sportowca, który nie uznaje gimnastyki, który nie umie pływać, albo biegać, skakać, czy rzucać.

Mimo, że minęło wiele już czasu od uznania lekkoatletyki, pływania i gimnastyki za sporty podstawowe, są one w dalszym ciągu w niektórych klubach traktowane po macoszemu. Panuje tam przekonanie, że tylko piłka nożna i boks są sportami, które należy uznawać. To przecież — według działaczy — męskie sporty i cieszą się one największą popularnością. W konsekwencji, one tylko przyciągają na widownię tłumy ludzi. W kasie klubu rosną pieniądze, a kierownicy sekcji piłkarskich i bokserskich są bohaterami, gdyż nie notuje się na ich koncie niedoboru. Wprost przeciwnie, piłkarze i bokserzy muszą utrzymywać „jakichś tam" lekkoatletów, gimnastyków i pływaków.

Zagadnienie dochodowości, spuścizna przedwrześniowych stosuneczków w polskim sporcie, pokutuje do dzisiejszego dnia między działaczami najpoważniejszych nawet zrzeszeń sportowych. Odbija się ona na sportach zasadniczych, w sposób tragiczny.

Piłkarz i bokser (choćby bardzo mierny) będzie w każdym klubie przyjęty, przy zmianie barw klubowych, jako nadzwyczajny człowiek. Najwybitniejszy pływak, gimnastyk, czy lekkoatleta będzie w tych okolicznościach tylko jednym z „szaraków". Przyjmując do klubu piłkarza, czy boksera ułatwi mu się życie; nad ciężkimi warunkami wybitnego pływaka, lekkoatlety, czy gimnastyka przejdzie się z pewnością do porządku dziennego, machnąwszy uprzednio ręką i powiedziawszy:

— A co on nam przyniesie za korzyści?

Uwagi te nasunęły się nam w związku z wydarzeniami, jakie miały ostatnio miejsce w Bydgoszczy.

Patkolo, b. reprezentant Polski w piłce nożnej zasilił szeregi, słabo notowanej na rynku piłkarskim Gwardii (Bydgoszcz). Przeniósłszy się z Łodzi do Bydgoszczy otrzymał dość wygodne mieszkanie, takie akurat o jakim marzy od roku co najmniej, jeden z największych w Polsce talentów lekkoatletycznych — Weinberg, mieszkający w dalszym ciągu w suterenie, a będący członkiem tej samej Gwardii, która zrobiła wszystko, co tylko można było dla Patkolo.

A wszystko dlatego, że Patkolo może wprowadzić piłkarzy bydgoskich na wyższy szczebel (może I liga), a Weinberg...

Gdyby nie miał kłopotów z reumatycznymi bólami, byłby jednym z najlepszych w świecie specjalistów trójskoku, o którego istnieniu z pewnością wielu działaczy bydgoskich wie tylko ze słyszenia, bo to przecież jedna z niepopularnych i nie przynoszących zysków specjalności w lekkoatletyce.

S. S.

Bokserzy węgierscy trenują przed lustrem i w ten sposób korygują swe błędy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Budapeszt, w lutym

WĘGIERSKI Związek Bokserski pieczołowicie zestawił 14 najlepszych par pięściarzy, chcąc otrzymać ogólny obraz poziomu kadry narodowej. Pierwszy tegoroczny turniej bokserski czołówki węgierskiej należał do niezwykle udanych. Pary były zestawione z wielką fachowością. Imprezę zorganizowano pod kątem przygotowań do mistrzostw Europy w Mediolanie.

Węgierska kadra reprezentacyjna już od dłuższego czasu uczęszcza na treningi związkowe, które trzy razy w tygodniu prowadzi popularny trener Adler Zsiga.

TRENING PRZED LUSTREM

Pewną innowacją w treningach węgierskiej kadry jest „trening przed lustrem". Zawodnik, stając przed zwierciadłem, ma możność samokontroli i doskonale widzi błędy popełniane przy zadawaniu ciosów i w wykonywaniu jakichkolwiek ruchów.

Druga inowacja wspomnianych treningów to udział juniorów. Adler zezwolił na uczęszczanie na treningi kadry najlepszym juniorom. Otóż juniorzy ci są niezastąpieni przy sparingach tzw. na „tempo". Dysponują oni wielką szybkością, zmuszając przez to swych starszych kolegów do dorównania im. Przyjemnie patrzeć na sparingi na przykład Pappa z 48 kilowym Nagyem. Chłopak ten, przezwany przez kolegów „profesorem boksu", ma istotnie niepzeciętny talent. Walczy on też chętnie z Pappem, gdyż wie, że „Laci bacsi" umie się bawić i nie znokautuje go w pierwszej minucie. Wychowankowie Adlera podczas sparingów nigdy nie robią krzywdy, umiejąc odpowiednio hamować siłę ciosów, co nie przeszkadza zupełnie w pożytku sparingu. Adler na początku każdego sparingu podkreśla, że bokserzy mają unikać silnych uderzeń. Niepostusznych wyklucza nawet z treningów.

Przejdźmy teraz do opisu walk:

Musza: Bednai wygrał minimalnie na punkty z Wagnerem. Wielokrotny mistrz Węgier nie jest jeszcze w formie. Wagner wygrał dwie pierwsze rundy, załamał się dopiero w trzeciej. Bednai doskonałym finiszem zdołał zapewnić sobie minimalne zwycięstwo. Ma on jeszcze kłopoty z wyczuciem dystansu, szwankuje również praca nóg.

Kogut Erdei bez większego trudu znokautował w II r. Doba z Debreczenu. Przeciwnik Erdeia, z którym kilka lat temu stoczył Mazur w Budapeszcie porywającą walkę, znany jest ze swej niesłychanej odporności i siły. Erdei nabrał szybkości, walczy też bardziej precyzyjnie i ekonomicznie. W dalszym ciągu jest w swej wadze bezkonkurencyjny.

Walka drugiej pary kogutów Horvath Istvan — Solyom była o wiele bardziej emocjonująca. Obaj przeciwnicy nie walczyli co prawda stylowo, natomiast celowali w bojowości i zapale. Żaden z tych bokserów nie pokazał klasy godnej reprezentanta Węgier.

FARKAS PRZEGRYWA!

Piórkowa: ku ogólnemu zdziwieniu młody Kisfalvi, po porywającej walce, odniósł wysokie zwycięstwo nad reprezentantem Węgier Farkasem. Była to niespodzianka wielkiego kalibru. Ten filigranowy chłopiec zaskoczył swego renomowanego przeciwnika żywiołowym atakiem. Farkas w I i II rundach był cofnięty do głębokiej defensywy, nie zawsze umiejąc sobie dać radę z błyskawicznymi ciosami Kisfalviego. W ostatniej rundzie Farkas na zakończenie inkasuje kilka potężnych bomb, które wstrząsają nim do głębi. Kończy też walkę półprzytomny.

Walka ta w pewnym stopniu miała decydujące znaczenie dla Farkasa. Prawdopodobnie kapitan związkowy zrezygnuje ostatecznie z jego usług jako z boksera, który walczy przestarzałym stylem, zbyt defensywnie. Kisfalvi natomiast stał się dzięki temu zwycięstwu pierwszym kandydatem do obsadzenia tej wagi. Zawodnik ten posiada niesłychany talent do kontrowania, ale w walce z Farkasem pokazał, że nie jest mu już obcy atak.

W lekkiej Juhasz już w I r. znokautował silnego jak tur i dobrego technicznie górnika Dudosa.

Juhasz w tej chwili jest bezkonkurencyjny w tej kategorii.

W lekko-średniej: Doery wygrał pewnie z Zahorszkym. Doery nie ma jeszcze szlifu, ale dysponuje wspaniałą kondycją i bojowością. Stale też szedł do przodu, może tylko trochę za często nadziewał się na silne kontry przeciwnika.

Walka ta wykazała jasno, że w tej kategorii Węgrzy nie mają pełnowartościowego reprezentanta. Doery to duży talent, ale zupełnie surowy, Zahorszky natomiast to bokser o przeciętnej klasie.

W półśredniej: Feher odniósł naprawdę minimalne zwycięstwo nad Szekszardim. Feher w I r. parokrotnie niebezpiecznie trafia, ale począwszy od drugiej rundy inicjatywę przejmuje młody Szekszardi, odważnie atakuje, wygrywając także pewnie ostatnią rundę. Feher poza siłą ciosu z lewej nie pokazał nic nowego. Już od trzech lat wcale się nie rozwija.

W drugiej półśredniej: Diosiaki z Gyoer pokonał Sipocza. Sipocz doskonale rozpoczął, przez dwie rundy jest panem sytuacji, pędząc po ringu niezwykle wytrzymałego przeciwnika. W ostatniej rundzie sytuacja zupełnie się zmieniła. Diosiaki przechodzi do ataku i wyczerpany Sipocz klinczami ratuje się od nokautu. Sipocz musi się ostatecznie pożegnać z zaszczytem reprezentowania barw narodowych.

W drugiej walce tej kategorii Plachy wysoko wygrywa z Papalem. Jest on w doskonałej formie, ciosy jego nabrały wagi, a poza tym dzięki stałym sparingom z Pappem zyskał wiele na bojowości.

PAPP PRZECIW TRZEM

Papp walczył w średniej z trzema przeciwnikami: Bonom, Czibą i Plaverą. Dwóch pierwszych pokonał wysoko na punkty, trzeciego znokautował w drugiej minucie. Plavera okazał się bardzo groźny. Wykorzystując zmęczenie Pappa przyparł go w pewnym momencie do rogu i władował w korpus taką serię, że zdawało się, że mistrz olimpijski musi niezawodnie paść na deski. Papp jednak okazał się wytrzymały na ciosy. Zorientował się też, że to nie przelewki i zaraz błyskawiczną kontrą posłał przeciwnika w krainę marzeń. Najlepszy bokser Węgier jest teraz w wielkiej formie.

W półciężkiej Kovacs bije na punkty Fazekasa. Dysponujący bardzo silnym ciosem Fazekas ani razu nie mógł trafić celnie swego przeciwnika. Kovacs doskonale punktował lewym prostym, nie dopuszczając ani na chwilę Fazekasa do półdystansu.

Kovacs to bokser przeciętnej klasy, ale o wielkiej inteligencji przy tym niezły taktyk. Fazekas natomiast to talent wielkiej miary.

KAPOCSI ZAPRZEPAŚCIŁ SZANSE

W drugiej półciężkiej Szabo z Gyoer wysoko pokonał Kapocsiego. Pierwsze dwie rundy Kapocsi dzielnie przetrzymuje nieprzerwane ataki przeciwnika. W trzeciej po kilku silnych ciosach w żołądek wyraźnie „pływa", z trudem przetrzymuje do końca. W ten sposób stracił Kapocsi ostatnią szansę powrotu do reprezentacji. Widać było po nim, że za bardzo chciał wygrać, dlatego też nic mu nie wychodziło.

Szabo to bokser o wielkiej sile, dużym zasięgu ramion, lecz przeciętnej technice. Nie nadaje się jeszcze do reprezentowania barw narodowych.

Waga ciężka przyniosła piorunujące zwycięstwo Bene III nad Buskim z Nagykanizsy. Bene ogniście natarł na przeciwnika, posyłając go już w 50 sekundzie na deski. Ostatecznie znokautował go celnym lewym prostym.

Bene jak widać jest w formie, ma tylko podobno kłopoty z kondycją.

CO MÓWI ADLER ZSIGA

Po walkach udaliśmy się do trenera Adlera Zsigi:

Papp już jest w lepszej formie, niż w Oslo — powiedział Zsiga. — ale chcę go doprowadzić do formy olimpijskiej. Juhasz to kolosalny talent, ale niestety, nie zajmuje się poważnie pięściarstwem.

W Mediolanie według mnie najwięcej będą mieli do powiedzenia Papp, Kisfalvi, Erdei, Juhasz i... Bednai. Nazwisko tego ostatniego zapewne was zdziwi. A jednak tak jest. Dotychczas miał wyraźnego pecha, a chłopak ten naprawdę dużo umie. Teraz zmężniał, nabrał siły i mam wrażenie, że jeśli nie będzie miał pecha, to będzie pierwszy. Co do Bene III to nie mam złudzeń. Na pewno nie powtórzy swego sukcesu z Oslo. Kisfalvi to talent na wielką skalę.

Według mych obliczeń do Mediolanu powinna pojechać następująca dziesiątka: Bednai, Erdei, Kisfalvi, Juhasz, Bodol, Doery, Plachy, Papp, Fazekas i Bene III.

Dziesiątka ta nie powinna nam zrobić wstydu. Takiego doborowego zespołu nie mieliśmy jeszcze po wojnie. Przygotowuję ich starannie. Trzy razy w tygodniu mają związkowy trening. A mamy jeszcze sporo czasu.

Witold Wiersmiej

Rekordy Polski, CSR i NRD na zawodach w Gorki

Od kilku tygodni przebywają w ZSRR na obozie treningowym łyżwiarki w jeździe szybkiej z Polski, CSR, Węgier i NRD. Praca pod doświadczonym okiem trenerów radzieckich wydała owoce. Zawodniczki CSR, Polski i NRD pobiły rekordy krajowe na zorganizowanych ostatnio mistrzostwach związków zawodowych ZSRR w Gorki. Zawody zgromadziły na starcie imponującą liczbę ponad 400 uczestników.

Dla zawodniczek zagranicznych zorganizowano specjalne konkurencje. Pomimo bardzo dużego mrozu (w I dniu — 22 st., w II dniu — 32 st.) wyniki uzyskano dobre.

Wyniki poszczególnych konkurencji:

500 m 1) Hanzlikova (CSR) 54,0; 2. Rybova (CSR) — oba wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu CSR, który wynosił 54,7.

1000 m 1) Hanzlikova 1:58,5; 2) Głażewska (Polska) 2:01 — rekord Polski 3) Hees (NRD) 2:03,7.

1.500 m 1) Hanzlikova 3:06,3 2. Hees 3:08,8; 3) Głażewska 3:09.

3.000 m 1) Hees 6:28,8 — rekord NRD; 2. Hanzlikova 6:33,1; 3) Głażewska 6:37,8.

OGÓLNA PUNKTACJA: 1) Hanzlikova 240,866 pkt., 2) Hees 246,383; 3) Głażewska 248,633. Druga zawodniczka polska, Sędzimir, zajęła ósme miejsce.

Bokserzy grudziądzkiej Stali w walce o II ligę

W PRZEMYSŁOWYM Grudziądzu, w którym równolegle z produkcją kształtuje się pomyślnie życie sportowe, mówi się ostatnio wyłącznie o boksie. Z największym entuzjazmem mówi się o ostatniej decyzji PZB, na mocy której miejscowa Stal jako lider tabeli klasy wydzielonej Pomorza, uzyskała prawo wywalczenia sobie awansu do II ligi.

Drużyna Stali przygotowana przez trenera Baranowskiego Alfonsa, starszego brata znanych bokserów, należy do przodujących na Pomorzu. Kierownictwo klubu i sekcji bazowało od dawna na młodzieży, która licznie garnie się do boksu i obecnie zbiera już częściowo owoce.

Dziesiątka grudziądzkiej Stali, które w eliminacyjnym spotkaniu z Budowlanymi z Jeleniej Góry (którzy również zasłużyli na słowa uznania) przedstawiła się własnej publiczności bardzo korzystnie, to zespół oparty na młodzieży (przeciętna wieku — 21,6) nieźle przygotowanej kondycyjnie i technicznie. Zespół ten od muszej do lekko-średniej jest bardziej wyrównany i niebezpieczny, dla poważniejszych przeciwników. Gorzej nieco wygląda sprawa z pozostałymi 3 kategoriami.

Personalnie dziesiątka, która skrzyżuje w niedzielę rękawice z krakowskim OWKS, również przed własną publicznością, przedstawia się bardzo obiektywnie, jak zaobserwowaliśmy na ostatnim meczu, wygląda następująco. W muszej urodzony w czerwcu 1933 roku Isbrandt Jerzy, uczeń Szkoły Przemysłowej, aktywista ZMP, który po raz piąty dopiero walczył przeciw OWKS-owi pomiędzy liny. Chłopak ten ma zadatki na rasowego boksera. Kogut Neuman Tadeusz z tego samego rocznika, syn robotnika, uczeń kadrowy w tokarni fabryki Unia, to już dobrze technicznie wyszkolony pięściarz, o doskonałym refleksie, ładnej pracy nóg, ambitny, nieustępliwy. W piórkowej Znaniecki Eugeniusz, z 1931 r., to przodownik pracy w SP, odznaczony odznaką przodownika, pracuje w charakterze pomocnika ślusarza. Jest on bokserem defensywnym, nieźle wyczuwającym dystans.

Reprezentantem wagi lekkiej jest Waldemar Brzuszkiewicz, urodzony w 1931 r., syn robotnika, uczeń kadrowy w modelarni fabryki Unia, aktywista ZMP. Sympatyczny ten chłopiec, ma doskonałe warunki i zadatki na boksera już technicznie zaawansowanego. Barańczewski Czesław, ur. w 1930, ślusarz modelowy, dwukrotny przodownik pracy fabryki Pe-Fe-Ge, aktywista ZMP, to b... też zaawansowany, usilnie nad sobą pracujący, dysponuje silnym ciosem z obu rąk.

Wikliński, trzyma się nadal półśredniej i po pilnym uczęszczaniu na treningi, wykazuje niezłą kondycję. Posiada on piorunujące ciosy z obu rąk. Wikliński urodzony 1923 roku jako syn robotnika, pracuje w charakterze formiarza w fabryce Unia, a jako członek partii, należy do egzekutywy.

W lekko-średniej startuje Pułaklewicz Eugeniusz, syn robotnika, ur. w 1928 r., stolarz fabryki Unia, członek ZMP, bokser niezły technicznie o słabym ciosie. Odlecki Kazimierz w średniej, ur. w 1923 roku z zawodu ślusarz, zatrudniony z awansu społecznego w charakterze kalkulatora w fabryce Unia, członek PZPR, jest bokserem liczącym jedynie na dynamikę swego ciosu, musi koniecznie popracować nad techniką, pracą nóg i nauczyć się myśleć w ringu.

Półciężki Drzewiecki ur. w 1932 r., uczeń kadrowy w zawodzie ślusarskim Państwowych Warsztatów Samochodowych, członek ZMP, walczy w tak wysokiej kategorii raczej z przymusu, gdyż dla zrobienia wagi, wypijać musi poważne ilości płynów (!). Chłopak ten ma jednak wrodzone zdolności boksera, szybkość, ambicję, odwagę, już coś niecoś złapał z techniki, tak że będzie z niego pociecha.

Ciężki Będkowski Zbigniew, ur. 1926 roku, pracuje jako kreślarz w fabryce Unia, jest ZMP-owcem i członkiem partii. W ringu poza siłą i dynamiką ciosu, chwilowo niedużo więcej jeszcze umie, ale pilnym treningiem stara się nadrobić braki.

Protest Kolejarza uwzględniony

Zarząd WOZB rozpatrywał protest Kolejarza po meczu o mistrzostwo klasy A z CWKS. Jak wiadomo, w drużynie CWKS wystąpili zawodnicy biorący udział w mistrzostwach I ligi. WOZB wyszedł z założenia, że wystawienie tak silnych zawodników na zespół A-klasowy nie było słuszne i protest uznał, weryfikując mecz dla Kolejarza 20:0.

Obsada sędziowska na mecze ligowe

W dniu 4 marca odbędą się dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo I i II ligi. Obsada sędziowska będzie następująca:

I LIGA:

Poznań Stal—Kolejarz Gdańsk w Poznaniu, w ringu Lisowski (W-wa) na punkty Kubik (Szcz.), Łukaszewski (Śl.), Kurzyński (W-wa);

CWKS — Stal Chorzów w Warszawie, w ringu Masłowski (Pozn.), Wróż (Pzn.), Kubiak A. (Pozn.), Suchodoła (Lubl.).

Gwardia Gdańsk — Gwardia W-wa w Gdańsku, w ringu mgr Kowalski (Pozn.), na punkty Denys (Ł.), Bielewicz (Pozn.), Łaukedrey (Szcz.).

II LIGA:

OWKS Lublin — Włókniarz Łódź w Lublinie, w ringu Wysokiński (Olsz.), na punkty Plewicki (W-wa), Ajewski (W-wa), Bourek (Śl.);

Kolejarz Bydgoszcz — Stal Wrocław w Bydgoszczy, w ringu Twardowski (Ł.), na puknty Piosecki (W-wa), Leżohóbski (Szcz.), Kubiak R. (Ł.);

Gwardia Wrocław—Kolejarz Poznań, w ringu Gronowski, na punkty Sikorski (Ł.), Strasser (Kr.), Maciejewski (W-wa).

W najbliższą niedzielę odbędzie się mecz o wejście do II ligi pomiędzy Stalą Grudziądz a OWKS Kraków w Grudziądzu. W ringu prowadzi walki Gronowski (W-wa), punktują Bielewicz (Pozn.), Denys (Ł.), Kupfersztajn (W-wa).

Zwycięzca tego spotkania zmierzy się 4 marca z Budowlanymi z Mysłowic. Mecz odbędzie się w Krakowie, względnie w Grudziądzu.

2 x Koszalin Szczecin na ringu

Koszaliński OZB rozpoczyna swą działalność od zaprojektowania spotkań międzyokręgowych. Na pierwszy ogień pójdą dwa spotkania z najbliższym szczecińskim sąsiadem. Rozegrane one zostaną 3 i 4 marca.

KOZB wychodząc z założenia, że popularyzacja dobrego boksu powinna być stosowana w jak najszerszym zakresie, postanowił, że pierwszy mecz odbędzie się w Białogardzie, drugi zaś w Słupsku. Ze względu na to, że oba okręgi dysponują dobrymi zawodnikami i że dojść powinno do ciekawych pojedynków, spotkania te niewątpliwie wzbudzą wielkie zainteresowanie. (Dw)

Sport w Nowej Hucie

Akcja klubów krakowskich, organizujących na terenie Nowej Huty zawody propagandowe, mające na celu spopularyzowanie i podniesienie poziomu sportu wśród robotników, przynosi dobre rezultaty.

W turniejach pingpongowych, rozgrywanych w świetlicach brygad zetempowskich wzięło udział około 400 graczy.

Szachiści Kolejarza Kraków drużynowym mistrzem Polski

Po czteromiesięcznych zaciętych bojach zakończyły się przed kilku dniami rozgrywki I Ligi szachowej. Mistrzostwo Polski na rok 1951 zdobyła drużyna **Kolejarza z Krakowa** w składzie: Ciejka, Krysłowski, Bocheński, Major, Rudzki, Borucki, Belcarz, Osikowicz, rezerwa: Fijak, Karcś.

Zwycięstwo Kolejarza, odniesione różnicą 2,5 punkta, jest przekonywujące — od startu do mety utrzymywał się na pierwszym miejscu w tabeli, przejściowo tylko oddając w czwartej rundzie prowadzenie AZS-owi z Gliwic.

Wicemistrzem Polski został dotychczasowy mistrz Polski, **AZS Gliwice**, grający w składzie: Dzięciołowski, Towarnicki, Sowiński, Siokisa, Polyka, Sobolkowski, Michnowicz, Juszczykówna. Drużyna akademików, jakkolwiek nie powtórzyła swego zeszłorocznego sukcesu, udowodniła, iż jest jednym z najsilniejszych i najbardziej wyrównanych zespołów w Polsce.

Wicemistrz Polski na rok 1950, **Ogniwo Kraków**, zadowolić się musiał tym razem trzecim miejscem. Drużyna Ogniwa, mimo posiadania w swym składzie aż dwóch graczy klasy mistrzowskiej (ex mistrz Polski, Śliwa i mistrz Arlanowski), nie brała bezpośredniego udziału w walce o pierwsze miejsce.

Trzy pierwsze drużyny wyraźnie górowały nad resztą zespołów, odgradzając się ośmiopunktowym dystansem od najbliższej w tabeli **Stali z Poznania** (dawny Związkowiec). Na piątym miejscu uplasował się **Włókniarz, Łódź**, szóstym i siódmym miejscem podzieliły się drużyny **Kolejarza z Wrocławia i Stali z Gliwic**.

Ambitna drużyna **Spójni z Legnicy**, która przez sześć rund utrzymywała się na czwartym miejscu, odpadła na finiszu na ósme miejsce natrafiając w trzech ostatnich spotkaniach na obie drużyny krakowskie i akademików gliwickich. Dwa ostatnie miejsca wraz z paszportem do II Ligi wywalczyły zdecydowanie najsłabsze zespoły **Spójni z Poznania** i **Ogniwa z Bytomia**. Obie te drużyny przez cały czas trwania turnieju znajdowały się w strefie zagrożonej.

Szczegółowe wyniki ilustruje poniższa tabela:

1. Kolejarz, Kraków	7	2	—	48 :24
2. AZS, Gliwice	7	1	1	45,5:26,5
3. Ogniwo, Kraków	7	1	1	43 :29
4. Stal, Poznań	2	3	4	35 :37
5. Włókniarz, Łódź	2	3	4	34,5:37,5
6-7. Kolejarz, Wrocław	4	4	1	33,5:38,5
6-7. Stal, Gliwice	1	5	3	33,5:38,5
8. Spójnia, Legnica	4	4	1	30,5:41,5
9. Spójnia, Poznań	1	7	1	28,5:43,5
10. Ogniwo, Bytom	—	5	4	28 :44

Na miejsce Spójni poznańskiej i Ogniwa bytomskiego wejdą dwaj zwycięzcy finałowych rozgrywek II Ligi, które odbędą się w dniach 31.III. i 1.IV. rb. w Łodzi. Do rozgrywek tych zakwalifikowały się: Kolejarz W-wa, Dom Kultury Katowice, Dom Kultury Rzeszów i Spójnia Bydgoszcz.

J. Chądzyński

Notatnik bokserski

Konferencja sędziów WOZB, która miała się odbyć w Warszawie w piątek, w lokalu PZB — została odłożona na późniejszy termin z powodu braku odpowiedniej sali.

W Starachowicach w dniu 25 bm. odbędzie się spotkanie bokserskie o mistrzostwo kl. A: Starachowice Stal — Stal Radom. W ringu sędziuje Pernak (W-wa), na punkty Troszkiewicz (Ł) i Rutkowski (Ł).

W Kielcach w niedzielę o mistrzostwo kl. A walczy Stal Kielce ze Stalą Ostrów. W ringu Gilarski na punkty Scott (W-wa), Michułka (Częst.).

W Radomiu, o mistrzostwo kl. A Włókniarz Radom — Włókniarz Kielce.

We Wrocławiu w niedzielę 25 bm. odbędzie się międzyokręgowy mecz bokserski Wrocław — Śląsk.

WALNE ZEBRANIE WOZTen.

Walne Zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Tenisowego odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10.30 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, przy ul. Rozbrat 26.

Zebranie Rady Trenerów bokserskich

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie zebranie Rady Trenerów bokserskich. W czasie obrad wysunięto wnioski, aby od dnia 27 marca rozpocząć obóz przygotowawczy do mistrzostw Europy, który byłby podzielony na dwa okresy: 1. wyszkoleniowy, 2. kondycyjny. Obóz miałby trwać aż do ewentualnego wyjazdu na mistrzostwa. W obozie powinni wziąć udział wszyscy zawodnicy, należący do kadry reprezentacyjnej oraz siedmiu spoza kadry.

Następnie zajmowano się sprawą programów wyszkoleniowych. Wybrano podkomisje, które zajmą się opracowaniem programów. Tak więc, na dzień 10 marca trenerzy Majchrzycki i Śmiech mają opracować program szkoleniowy dla początkujących. W tym samym terminie Mizerski i Szydło mają opracować program dla zaawansowanych. Nadto program na kurs instruktorski mają opracować Majchrzycki, Konarzewski i Mizerski.

Mówiono również o weryfikacji nauczycieli boksu, stawiając wniosek, aby GKKF przeprowadził weryfikację w II kwartale br. Zastanawiano się również nad obsadami kursów instruktorskich i rekrutacją nowych kandydatów na te kursy.

Następne posiedzenie Rady Trenerów ma się zebrać 10 marca.

Mistrzyni...

STAŁAM się mistrzynią, w konkurencji jakiej nie znały dotychczas regulaminy sportowe. Czasopisma sportowe (czytuję je od deski do deski) nawet nie odnotowały tego wydarzenia. No, ale trudno — ja się tym nie przyjmuję.

Ponadto jestem kibicem, takim „chronicznym", co to nie przepuszcza żadnej imprezy sportowej. Bywa zresztą — muszę Wam to wyznać, że za opłotkami stadionów próbuję czasem swych sił. Rezultat? — nawet mój narzeczony, który jest profesorem matematyki, moich siniców i guzów już się doliczyć nie może. A jednak jestem mistrzynią... Ale o tym potem.

Tak więc, choć tu boli, a tam piecze, entuzjazm i zapał nie wygasł. Postanowiłam, i wierzę w to święcie, że kiedyś będę spoltowcem, takim z prawdziwego zdarzenia, naturalnie. Śmieją się ze mnie niektórzy, a ja nic, zacięłam się. Swoim guzom i im na złość pokażę, że zdobędę nawet odznakę SPO.

I to zaczyna się cała tragedia. SPO mi spać nie daje, SPO mi jeść nie daje, wciąż tylko SPO i SPO. Ale gdyby tylko to...

Właściwie nie bardzo wiedziałam, jak się do tego zabrać. Ale na szczęście, w czasie jednej z bezsennych nocy przyszła mi na myśl Irka, ta z Kolejarza. Ucieszyłam się niezmiernie. Bardzo lubię kolejarzy. Zwłaszcza tego Czapczyka z Bydgoszczy, co to bez plukania kotła... Mają poza tym eleganckie mundury.

Irka wjechała od razu na „wielkiego konia". Tłumaczyła mi długo i zawile, że: „SPO to wielka rzecz, że umasawiamy, że sport to tężyzna, a tężyzna — to zdrowie, że trzeba, że owszem, że każdy powinien"...

To wszystko dawno już wiedziałam. Gdy wreszcie dopuściła mnie do głosu, gdy zapytałam — „no, cacy, ale konkretnie niby jak?", to się musiała przyznać, że właściwie to nie bardzo sama wie. „Ale od czego sekretariat na Foksal — dodała zaraz nie speszona — leć tam, to się wszystkiego dokumentnie dowiesz".

Spławiłam Irkę czym prędzej i odstawiając bieg przez płotki na ulicy Marszałkowskiej i Alejach, zziajana dobrnęłam na Foksal.

Ta pani w sekretariacie jest bardzo sympatyczna. Taka blondynka (naturalna), z niebieskimi oczami. Gdy usłyszała, że w sprawie SPO, zaraz się rozpromieniła. Potem tłumaczyła mi długo i zawile, że „SPO — to wielka rzecz, że umasawiamy, że sport — to tężyzna, a tężyzna — to zdrowie, że trzeba, że owszem, że każdy powinien".

Gdy wreszcie dopuściła mnie do głosu, gdy zapytałam: „— no, cacy, ale konkretnie niby jak?", to się musiała przyznać, że właściwie, to nie bardzo sama wie. Ale od czego Zarząd Okręgu na Pradze — dodała zaraz nie speszona — tam skupiają się wszystkie nici, tam dowiecie się wszystkiego, koleżanko".

Poszłam. Tego pana, który miał coś wiedzieć nie było. Ale od czego entuzjazm. Jutro też jeszcze jest dzień. Jutro się nie udało, pojutrze też, bo mi dyrektor „budy" zwrócił uwagę, że za dużo się zwalniam. No, ale wreszcie po paru dniach wylądowałam na Pradze.

Ten pan był bardzo zajęty. Ale na mój widok, odłożył na chwilę papierki. — No nareszcie — odetchnęłam — nareszcie zmądrzeję. Młoda panienka z naprzeciwka słusznie zauważyła, że właściwie „niewłaściwie" mnie tu skierowali, bo gdyby wszyscy tak jak ja, to nie można by pracować. Przełknęłam i tę pigułkę, wiercąc się na krześle niespokojnie.

Przedstawiciel Zrzeszenia był bardzo uprzejmy. Na wstępie tłumaczył mi długo i zawile, że „— SPO to wielka rzecz, że umasawiamy, że sport — to tężyzna, a tężyzna — to zdrowie, że trzeba, że owszem, że każdy powinien"...

...Zrobiło mi się smutno na duszy.

Potem dodał, że co prawda brakuje sal i sprzętu, ale idzie wiosna, to wyjdziemy na boisko.

Potem go zawołali do telefonu. Ja wzięłam się do studiowania regulaminu SPO. I własnym oczom wierzyć nie chciałam, że to naprawdę r e g u l a m i n S P O, którego w klubie ze świecą być nie znalazł. Ten regulamin jest mądry, pomyślał i o zimie. Narciarstwo — oto konkurencja, jaką można by odwalić. Pogrążona w ciężkich myślach, skąd wziąć narty, nawet nie zauważyłam, że ten uprzejmy pan już wrócił od telefonu. Tym razem ja z pełnym zaufaniem powierzyłam mu swą troskę. On z miejsca znalazł radę.

— Idźcie, koleżanko, do sekcji narciarskiej, tam już jakieś próby robili, nie sądzę, aby wam robili trudności z wypożyczeniem sprzętu.

Wszystko składało się na to, żeby zapału nie stracić. Nawet ten końcowy kubeł zimnej wody — „że tak z ręką na sercu, to sprawa SPO jeszcze nie ruszyła i że dopiero wiosną, że teraz pozostawałaby ewentualnie jeszcze gimnastyka".

Sekcja gimnastyczna — to był ostatni etap mojej wędrówki. Sala pękała od ludzi ćwiczących na wszystkie strony. Tu już kierownik był niepotrzebny, by mi powiedzieć, że „SPO — to wielka rzecz, że umasawiamy, że sport — to tężyzna itp. w kółeczko.

Zelówki jedne poszły (50 zł w spółdzielni), ale cóż to znaczy, wobec faktu, że stałam się mistrzynią, mistrzynią cierpliwości i wytrwałości. Szkoda, że tych konkurencji brak w regulaminie SPO. Miałabym coś przynajmniej zdane. A zresztą...?

W bezsennych nocach pocieszam się w kółko: byle do wiosny,... byle do wiosny...

P. S. Historia ta jest autentyczna, a działa się w pierwszych dniach lutego. Zaznaczyć należy, że klub Kolejarz nie jest odosobniony, że to samo ma miejsce w innych zrzeszeniach sportowych Warszawy.

mbm

Sportowy zespół produkcyjny górnika Stanisława Błaszczyka wydobywa rudę dla polskich hut

Częstochowa, w lutym.

KLATKA uderza o ramę i oto lądujemy na dnie szybu wyciągowego kopalni. Mijamy poplątaną sieć rozjazdów wąskotorowych kolejek i pod przewodnictwem kierownika sportowego Zrzeszenia Górnik Konopiska — Jana Hauera zagłębiamy się w czeluść kopalni.

Strop zniża się coraz bardziej. Nasze nogi odziane w gumowe buty klaskają o rozmoknięte iłu rzeczy. Błyski naszych karbidówek wybiegają w ciemność, wskazując nam drogę.

Nr 178... 180... 182 i wreszcie numer 184. Kierujemy się w chodnik krzyżowy. W jego połowie zatrzymuje nas sygnał ostrzegawczy. Wciskamy się w niszę pomiędzy dwoma stemplami, podsadzającymi urobisko, gdyż oto nadjeżdża koleba wyladowana aż po wierzch rudą. Pcha ją dwóch ludzi. Gdy mijają nas, poznajemy ich — to piłkarze ręczni wicemistrzowskiej drużyny b. Częstochowskiego Okręgu — Stanisław Czerwik i Zygmunt Ciuk.

— Cześć! — wołamy im na powitanie.

Hamują w miejscu kolebę.

— O! — powiada ze zdumieniem Czerwik. — Skąd redaktor znalazł się tutaj?

— Ano, przyjechałem, żeby pogadać z wami. To wy z Błaszczykiem i Leśniczkiem tworzycie pierwszy sportowy zespół produkcyjny Górnika Konopiska?

— A jakże.

— Daleko jeszcze do waszego filaru?

— Niedaleko. Skoczymy tylko z wozem do głównego chodnika i zaraz będziemy z powrotem.

Nogi Czerwika i Ciuka wpierają się w ziemię, ich muskuły napinają się. Koleba rusza naprzód.

I oto już — filar. Amonitem i kilofami wierają się weń, wyrywając pokład rudy, Stanisław Błaszczyk i Henryk Leśniczek, siatkarze oraz koszykarze Górnika Konopiska. Pierwszy jest starszym górnikiem, drugi szleprem a wraz z wozakami Czerwikiem i Ciukiem stanowią pierwszy w polskim kopalnictwie rud żelaznych sportowy zespół produkcyjny. Zespół ten zobowiązał się wykonać w I kwartale br. 165 proc. normy, gdy dotychczas wykonywał przeciętnie 145 procent.

— Jak idzie robota? — zapytujemy.

— Fajno! — odpowiada Błaszczyk, odchylając w uśmiechy dwa rzędy białych, równych zębów.

— Zjechaliśmy właśnie na dół, żeby przyjrzeć się waszej pracy i pogadać z wami, już nie na boisku, ale na filarze.

— To i dobrze — powiada Błaszczyk. — A skoro już jesteście tutaj, to muszę wam powiedzieć, że odkąd zacząłem uprawiać sport, to i wyniki w pracy mam dużo lepsze.

— Naprawdę?

— A tak! Krzepę ma się większą!

— Dużo większą! — przytwierdza Leśniczek.

— A jak to było z utworzeniem waszego zespołu produkcyjnego?

— Ano — zaczyna Błaszczyk — mówię sobie kiedyś: Polska odbudowuje się i rozbudowuje. Potrzeba jak najwięcej żelaza dla naszych warsztatów i hut. Z tego żelaza powstaną szyny kolejowe i koła do wagonów, tregry dla osiedli robotniczych i szkół, konstrukcje do nowych mostów i nowych fabryk. Potrzeba więcej żelaza, to potrzeba i więcej rudy. Więc mówię do Leśniczka: „Słuchajno, Henek, utwórzmy sportowy zespół produkcyjny". A on odpowiada: „Świetnie"! Dobraliśmy do siebie Czerwika i Ciuka i wspólnie z nimi fedrujemy teraz na całego!

— Pięknie!

— Bo, widzicie, — ciągnie Błaszczyk — sportowcom nie wolno stać na stronie, gdy cały polski świat pracy walczy o jak najlepsze wyniki, o budowę Socjalizmu, o Plan Sześcioletni, o Pokój. My, sportowcy, musimy się dołączyć do ogólnego wysiłku klasy robotniczej. Im więcej będzie sportowych zespołów produkcyjnych, tym większy będzie wkład sportowców w ogólne dzieło.

— Czy w waszych kopalniach jest więcej takich zespołów?

— Właśnie, że nie. I dlatego prosimy, napiszcie, że wzywamy do utworzenia takich zespołów wszystkie pozostałe kopalnie rudy żelaznej.

— Dobrze, napiszemy.

Wracają z kolebą Ciuk i Czerwik. Czeka na nich zwał urobionej rudy, więc trzeba nam wracać, by nie zabierać cennego czasu zespołowi Błaszczyka, który ma przecież przed sobą zadanie wypełnienia zobowiązaniowej normy.

— Cześć, chłopcy! Życzymy wam jak najlepszych wyników produkcyjnych.

Oddalamy się chodnikiem. Jeszcze przez długą chwilę goni nas odgłos dudnienia kawałów ładowanej rudy o blachę koleby i stukot kilofów, którymi sportowy zespół produkcyjny Stanisława Błaszczyka wyrywa rudę dla polskich fabryk i hut.

St. Gajos



Bieg zjazdowy kobiet nie należał do najłatwiejszych. Nie wszystkie uczestniczki pokonały trasę z taką łatwością, jak to prezentuje młoda, lecz doświadczona narciarka

Foto E. Franckowiak — API

Szermierze stają na planszy zreformowanych mistrzostw

Zreorganizowane, oparte na wszechstronnym szkoleniu drużyn mistrzostwa Polski w szermierce rozpoczynają się na szczeblu wojewódzkim już w niedzielę, 25.II. Jednolity kalendarzyk sekcji szermierczej GKKF wyznacza na 4 marca dwie eliminacje, po czym (11.III) dojdzie do półfinałów.

W eliminacjach spotkają się w Gdańsku mistrzowie 3 słabszych okręgów Szczecina, Lublina i Gdańska, przy czym faworytem trójmeczu jest WKS Flota Gdynia.

Na wyższym poziomie będzie eliminacja w Katowicach, gdzie spotkają się wicemistrzowie Śląska (Górnik Katowice), Wrocławia (Budowlani lub AZS) i Warszawy (silne, młode Ogniwo).

W półfinałach walczą w Łodzi mistrz Polski CWKS, Stal — Pafawag Wrocław, Kolejarz Łódź i Ogniwo Warszawa (prawdopodobnie zwycięzca turnieju katowickiego).

W Katowicach walczą: Stal Katowice, Budowlani Kraków, Stal lub AZS Poznań i zwycięzca z zawodów gdańskich.

W finale (17 i 18.III.1951) we Wrocławiu spotkają się prawdopodobnie: mistrz Polski CWKS: w szabli wystąpi prawdopodobnie Fokt, Brzezicki i Wójcicki, w szpadzie Przeździecki i Laskowski, we florecie Przeździecki i Wójcicki, w bagnecie mistrz Polski Królikowski i wicemistrz Paliga. Słaby punkt CWKS, to brak florecistek.

Stal — Katowice: szabla Sobik, Halupka i Nawrocki lub Zaczyk, szpada mistrz Polski Nawrocki i Ryds, floret: Sobik i Zaczyk, floret kobiet, b. silny: Skupieniówna i Liszkowska. Na bagnety walczą w Stali młodzi szermierze.

Budowlani Kraków: szabla Czajkowski, Zabłocki i Przeździecki, szpada Zawadzki i Sołtan, floret Czajkowski i Przeździecki, floret kobiet Sołtanowa i Skirbińska lub Czajkowska. Bagnet jest słabszy.

Stal Wrocław: szabla mistrz Polski Suski, Dąbrowski i Ludwiczak, szpada: Suski, Ostańkowicz, floret Wortman i Kuszewski, floret kobiet Niwicka i Musiałówna (Knapikówna), bagnet Sosnowski i Kurzewski.

Jedną z tych drużyn wyeliminować może młodzieżowe, b. dobre warszawskie Ogniwo.

W szabli walczą: wicemistrz Polski Pawłowski, Piątkowski i Szreider, w szpadzie Holly i Grodner, we florecie Pawłowski, Piątkowski i Szreider, we florecie kobiet — reprezentantki Polski, Kwietniewska i Nawrocka i w bagnecie Grodner i Holly.

Ten zespół może wygrać z każdym z finalistów i dlatego warto zastanowić się nad projektem powiększenia liczby finalistów do 6 zespołów, co dałoby możność zmierzenia się z czołówką polską zupełnie młodym utalentowanym zespołom Ogniwa i AZS Poznań. Oba kluby reprezentują zrzeszenia uprawiające sport szermierczy masowo.

Reforma mistrzostw szermierczych Polski jest poważna i dobrze obmyślana. Liga szablowa zredukowała zainteresowanie szermierką do ligi szabli. Liga ta znikła. Zamiast człoosobowych zespołów szablowych wystąpią zespoły reprezentujące wszystkie rodzaje broni. Po drugie: mistrzostwa wojewódzkie doprowadzą do walki czołówki szermierczej z młodymi i słabszymi na razie klubami. Praca sekcji szermierczej GKKF nie tylko tu przeprowadziła korektę ligi PZS.

Do mistrzostw Polski, eliminacji i do turnieju delegowano duży procent sędziów, którzy dotychczas nie mieli okazji do wykazania zdolności na szerszej arenie, ograniczając się do sędziowania imprez lokalnych. Ta inicjatywa przyśpieszy uzupełnienie kadry sędziowskiej, na brak której narzekali zawsze organizatorzy imprez szermierczych.

O.

Halina Stepkówna opuściła szpital

W CZASIE biegu zjazdowego kilka zawodniczek i zawodników uległo wypadkom. M. in. Halina Stepkówna potłukła się dotkliwie na lodzie. Obawiano się nawet wstrząsu mózgu. Po prześwietleniu rentgenologicznym okazało się, że Stepkównie odnowiła się zeszłoroczna kontuzja. Stan zawodniczki poprawił się jednak tak wybitnie, że opuściła on szpital i przebywa na obozie Gwardii.

Wrocław-Śląsk

Na międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Śląsk — Wrocław, które odbędzie się w niedzielę 25 bm. we Wrocławiu o godz. 11.30, PZB wyznaczył jako sędziego ringowego E. Sieroczewskiego z Łodzi, a neutralnego punktowego — Suszczyńskiego z Poznania.

Plater i Szpołański mistrzami szachowymi stolicy

Rozegrany w dniach 3.I. — 14.II. doroczny turniej o mistrzostwo stolicy zakończył się wspólnym zwycięstwem mistrza klasy międzynarodowej, **Platera** i kandydata na mistrza, **Szpołańskiego.** Plater ukończył turniej jako jedyny niepokonany zawodnik wygrywając sześć spotkań i remisując cztery, Szpołański odniósł siedem zwycięstw, dwa spotkania zremisował i przegrał jedno.

O ile wynik Platera jest w pełni zasłużony, o tyle sukces Szpołańskiego budzi pewne zastrzeżenia. Do zajęcia tak wysokiej lokaty dopomógł Szpołańskiemu wyraźny uśmiech szczęścia: w dwóch spotkaniach (z Dworzyńskim i Szpakowskim) stał on zdecydowanie na straconej pozycji i tylko dzięki wydatnej „pomocy" partnerów zdobył w tych spotkaniach dwa punkty. To samo da się powiedzieć i o partii Szpołańskiego z Litmanowiczem, w której zwycięstwo zawdzięcza Szpołański grubej pomyłce przeciwnika.

Na trzecim i czwartym miejscu, o 1,5 punkta za zwycięzcami uplasowali się mistrz **Grynfeld** i kandydat **Litmanowicz.** Obaj ci zawodnicy nie wyzyskali okazji do powiększenia swego dorobku punktowego: Grynfeld w spotkaniu z Szukem, Litmanowicz w partiach z Platerem i Szpołańskim.

Zdobywca piątego miejsca, mistrz **Gawlikowski**, rozegrał turniej bardzo nierówno.

J. Ch.

Wrzesiński studiuje kalendarz

Trzy mistrzostwa torowe w ciągu 15 dni

NA ULICACH Warszawy często można spotkać pedałującego na rowerze Wrzesińskiego. Najlepszy nasz szosowiec w ubiegłym sezonie — Wacław Wrzesiński z ZKS Kolejarz, nie rozstaje się z rowerem i w zimie. Wyścigówkę swą, na której odniósł tak wiele sukcesów, zaopatruje w błotniki i jeździ na niej do pracy i z pracy, przebywając codziennie około 15 km.

Wrzesiński pracuje w Radzie Głównej ZS Kolejarz w charakterze instruktora w. f. i sportu.

Wrzesiński, zgodnie z ułożonym przez siebie planem treningu, wyjeżdża już od początku stycznia co drugi dzień na szosę na wycieczki kondycyjne po 30 — 40 km. Rano i wieczorem poświęca codziennie kilka minut na gimnastykę.

Wrzesiński jest nie tylko doskonałym szosowcem, lecz i utalentowanym torowcem. W ubiegłym sezonie nie mógł wprawdzie pokazać swych możliwości na torze, gdyż jeździł na zwykłym rowerze szosowym, zapowiada jednak, że jeżeli CRZZ przydzieli mu obiecaną torówkę — pokaże, co umie i na torze. O możliwościach Wrzesińskiego jako torowca świadczy jego drugie miejsce w sprincie za Kupczakiem na mistrzostwach zrzeszeń sportowych Zw. Zaw. w 1949 r.

Lubiąc kolarstwo torowe, Wrzesiński zapewnia, że nie poświęciłby go dla szosowego. Na torze jeździ przede wszystkim dla tego, aby wyrobić szybkość końcową, w czym zresztą góruje zdecydowanie nad swymi rywalami na szosie. W wyścigu Jelenia Góra — Warszawa w 1950 r. widzieliśmy na kilku etapach Wójcika, który jeszcze na 1000 m przed metą jechał samotnie jako lider wyścigu. Kiedy jednak zbliżał się do niego Wrzesiński, nigdy nie mieliśmy wątpliwości, że właśnie on będzie pierwszy na mecie.

W pierwszych latach po wojnie Wrzesiński trenował na torze szybkość końcową, potrzebną mu w wyścigach szosowych. Obecnie pracuje nad tempem. Inaczej mówiąc, zamierza w wyścigach szosowych jechać bardzo szybko już przynajmniej od połowy trasy, a nie odkładać rozgrywki na końcowe kilometry.

Zapytany, co sądzi o jednolitym kalendarzu sportowym, Wrzesiński odpowiada:

— Wczesne ogłoszenie jednolitego kalendarza sportowego umożliwi zawodnikom rozplanowanie treningu i to jest dużą zaletą kalendarza. Jeżeli jednak chodzi o terminarz imprez kolarskich na torze, nie jest on pozbawiony usterek.

— Wszystkie cztery rodzaje mistrzostw Polski na torze odbędą się w dniach od 1 — 15 lipca. Tego rodzaju skupienie najważniejszych zawodów torowych wpłynie ujemnie na rozwój kolarstwa torowego, bowiem torowcy w całym tego słowa znaczeniu, po 15 lipca przerwą praktycznie trening, nie mając przed sobą żadnej już imprezy, która dodawałaby im bodźca do pracy. Złe skutki pociągnie to za sobą również i dla kolarstwa szosowego.

— Wiadomo jest powszechnie, że 70 proc. kolarzy torowych stanowią szosowcy. Aby przygotować się do pierwszych średniodystansowych mistrzostw Polski na torze, które odbyć się mają 1 lipca, kolarze szosowi muszą przerwać trening w swej specjalności przynajmniej już na trzy tygodnie przed tym terminem, czemu znowu stoją na przeszkodzie centralne mistrzostwa zrzeszeń sportowych na szosie w dn. 24 czerwca. W tydzień po drużynowych mistrzostwach torowych przypada wyścig szosowy Lublin — Chełm — Lublin, do którego kolarze szosowi, startujący również i na torze nie będą mogli należycie przygotować się.

— Terminarz mistrzostw Polski na torze powinien być rozłożony na cały sezon, bo w ten sposób torowcy mieliby bodźca do pracy przez cały sezon, zaś szosowcom nie przeszkadzałoby to startować również na torze. I jeszcze jedna uwaga: dlaczego w kalendarzu brak jest długodystansowych mistrzostw Polski na szosie? Przypuszczam, że wynikło to z niedopatrzenia.

Uwagi naszego czołowego kolarza szosowego odnośnie wad kalendarza są słuszne. Sezon kolarski jeszcze przecież nie rozpoczął się, warto więc zastanowić się nad tym, czy dla dobra poziomu tej dziedziny sportu nie warto poczynić w kalendarzu zmian.

Z. W.

Trzy tygodnie przed terminem zakończą akcję wyborczą LZS-y bydgoskie

Do akcji wyborczej nowych rad Ludowych Zespołów Sportowych pierwsze w Polsce przystąpiło woj. bydgoskie. Ono też chce zakończyć wybory na trzy tygodnie przed zaplanowanym terminem. Obecnie akcja wyborcza w tym województwie przebiega już w całej pełni. Pierwsze zebranie wzorcowe, które miało być przykładem dla przewodniczących innych LZS odbyło się już 28 stycznia w LZS Rogowo, pow. Żnin. Przy tej okazji miejscowy LZS otrzymał sztandar ufundowany przez pracowników spółdzielni gminnej ZSCh.

Walne zebranie w LZS Rogowo było szczególnie radosne dla jedynej w Polsce wiejskiej drużyny hokeja na trawie. Oto gracze tego zespołu otrzymali kostiumy i trampki i w ten sposób skompletowali ekwipunek (kije i piłeczki zakupili przed tym za własne pieniądze).

Akcja wyborcza w woj. bydgoskim poprzedzona była propagandą na szeroką skalę. Rozrzucono 100 tys. ulotek, wydano wiele afiszów propagandowych, 15 tys. sloganów na transparentach wzywało młodzież do wstępowania w szeregi LZS.

Na walne zebranie w gromadzie Jachcice, pow. Inowrocław przybyła drużyna gimnastyczna ZKS Włókniarz z Bydgoszczy ze znanym zawodnikiem Betyną na czele. Na zebraniu tym, kierowniczka sekcji siatkówki, 18-letnia Maria Nowak zgłosiła wniosek zorganizowania pierwszej w woj. bydgoskim kobiecej sekcji koszykówki i sekcji szachowej. Projekt przyjęto z entuzjazmem. Wszyscy członkowie LZS Jachcice zobowiązali się zdobyć odznakę SPO, choć zaplanowane było zdobycie tylko 10 odznak.

Akcja wyborcza do rad LZS przebiega w woj. bydgoskim sprawnie. Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę z powagi walnych zebrań, które mają na celu wybór do rad LZS, ludzi najbardziej związanych z masami pracującymi wsi. Do rad wybierana jest młodzież biedniacka, mało- i średniorolna, z PGR i Państw. Ośr. Maszynowych.

Jednocześnie członkowie LZS biorą czynny udział w akcji skupu zboża, łącząc się w trójki. Szczególnie aktywną działalność przejawia pod tym względem trójka z LZS Tuchowo, pow. Lipno. W skład tej trójki wchodzą: A. Głowiński, Fr. Płotko i Wl. Wojciechowski.

ZAPOMNIANY LZS BENOWO

Walne zebranie LZS Benowo, gm. Ryjewo, pow. Kwidzyń stwierdziło słabą pracę ideologiczną zespołu, zbyt małą aktywność sekcji lekkoatletycznej i za mały udział kobiet w pracach LZS.

Opieka ZSCh była niedostateczna. LZS Benowo nie otrzymał obiecanych przez ZSCh pieniędzy dla drużyny piłkarskiej, w rezultacie czego chłopcy często rozgrywali mecze boso. LZS nie posiada instruktora w. f., chociaż kursy przodowników odbywają się w woj. ośrodku w Gdańsku.

Konkretnej pomocy doznał LZS Benowo tylko od ZMP, który dostarczył odpowiedniego sprzętu i pieniędzy.

WYRÓŻNIENI

W woj. ośrodku szkolenia sportowego w Gdańsku zakończył się 4-tygodniowy kurs kierowników wf dla młodzieży wiejskiej z terenu woj. gdańskiego. Na kursie wyróżnili się: Julian Bukiert (Spółdz. Prod. Chajnowo, pow. Elbląg), Wojciech Bzialka (PGR Łedziechowo, pow. Lębork) i Tad. Orzechowski (PGR II Nowakowo, pow. Elbląg).

Mistrzostwa na Jez. Niegocińskim spopularyzują sport bojerowy

GIŻYCKO, 21.II (tel. wł.). Położone na północnych krańcach kraju niewielkie powiatowe miasteczko Giżycko stało się terenem pięknej, pełnej emocji ogólnopolskiej imprezy sportowej. Tu, na jednym z największych jezior Pojezierza Mazurskiego — jeziorze Niegocińskim odbywają się pierwsze w historii naszego sportu mistrzostwa bojerowe Polski.

Przystań ośrodka szkoleniowego Ligi Morskiej w Giżycku, gdzie odbyła się część oficjalna mistrzostw, gościła żeglarzy ze wszystkich ośrodków sportowych Polski.

I to jest pierwsze cenne zwycięstwo żeglarstwa lodowego. Sport bojerowy był przed wojną dostępny przede wszystkim niewielkiej grupie snobujących, bogatych próżniaków. Nieliczną garstkę stanowili ci, którzy widzieli w tej dyscyplinie sportowej drogę do zdobycia tężyzny fizycznej, popularyzacji wśród młodzieży pięknego sportu żeglarskiego.

Na przystani giżyckiej, do I mistrzostw stanęło 36 załóg, a liczba ta byłaby znacznie większa, gdyby wszyscy przebrnęli przez niełatwy egzamin kwalifikacyjny komisji regatowej zawodów.

Najwięcej załóg wystawiły: Liga Morska, AZS i CWKS. Reprezentowane są również Ludowe Zespoły Sportowe przez żeglarzy z Pucka, Giżycka i woj. poznańskiego.

Drugim godnym podkreślenia momentem jest fakt, że zdecydowaną większość uczestników imprezy stanowią młodzi ludzie. Stare repy bojerowe tworzą niewielką tylko grupę. Kądziel, Kowalewski, Grzeca, Osiński, Świerczyński i kilku innych — oto wszyscy weterani żeglarstwa lodowego.

I te dwa zasadnicze momenty: masowość i młodość są jeszcze jednym jakże wymownym świadectwem nowego ludowego sportu, opartego na szerokich masach młodzieży miast i wsi.

Dziś odbyły się eliminacje, które udowodniły, że młodzież nie tylko dorównuje starszym kolegom, ale często ich przewyższa. Po zaciętej, pełnej emocji walce najlepsze wyniki osiągnęli młodzi żeglarze z Turkettim i Malinowskim z AZS na czele.

BRAWO CHARZYKÓW!

Na podkreślenie zasługuje również dobra postawa zawodników jednego z najstarszych ośrodków jachtingu lodowego w Polsce — Charzykowa na Pomorzu. Zawodnicy ci, zarówno ze starej generacji, jak np. Świerczyński i Grzeca, uczestnicy międzynarodowych zawodów w Tallinie w 1938 r., jak i młodzież, wykazali dobre przygotowanie i wysoką technikę jazdy.

Do półfinałów zakwalifikowało się 16 załóg. W piątek i sobotę odbędą się półfinały, a w niedzielę 25 bm. konkurencje finałowe i uroczyste zamknięcie zawodów.

R. Kosiński

II liga szachowa zakończyła rozgrywki

Po trzech miesiącach zaciętych walk II liga szachowa wyłoniła czterech finalistów. W grupie centralnej zwyciężył pewnie **Kolejarz Warszawa**, w grupie północnej dużą różnicą punktów wysunęła się na czoło **Spójnia Bydgoszcz**, w grupie południowej po ciężkiej walce wygrał **Powiatowy Dom Kultury Rzeszów**, w grupie śląskiej **Dom Kultury Katowice** „zdeklasował" przeciwników różnicą sześciu punktów przewagi. Te cztery kluby zmierzą się już wkrótce w walce o wejście do I ligi.

W walkach brało udział ponad dwustu zawodników zrzeszonych w 24 klubach. Nie wszystkie jednak kluby stanęły na wysokości zadania: zbyt częste były wypadki oddawania cennych punktów w. o., zbyt dużo zanotowano nieuzasadnionych protestów, które głównemu sędziemu ligi sprawiły niemało kłopotów.

W bezpośredniej walce Kolejarz Pozn. – Spójnia Gd. rozstrzygną się losy mistrza Polski w koszykówce

FINISZ naszej czołówki piłki koszykowej w ramach rozgrywek ligowych nie jest niestety zbyt budujący — mimo niewątpliwie ciekawych spotkań, jak również dość interesującej sytuacji we wszystkich trzech tabelach: I i II ligi oraz ligi kobiecej.

Forma poszczególnych drużyn, poza nielicznymi wyjątkami, raczej zniżkuje i przez to, a nie przez zwyżkę formy ostatnich zwycięzców, notujemy wyniki całkowicie niespodziewane.

Dwie kolejne porażki Spójni Gdańsk i to z drużynami z końca tabeli nie wystawiają dobrego świadectwa gdańszczanom, którzy przecież do 11 lutego (tzn. do porażki ze Stalą) czuli się prawie mistrzami Polski.

W chwili obecnej na podstawie aktualnej formy drużyn I ligę należałoby sklasyfikować następująco:

1. Kolejarz Poznań, 2, 3 i 4. Spójnia Łódź, Gwardia Kraków i Ogniwo Kraków, 5. Spójnia Gdańsk, 6. Włókniarz Łódź, 7. Stal Poznań, 8. AZS W-wa.

Przedostatnia nasza tabelka ligowa jednak tak nie wygląda, gdyż uwzględnia ona wszystkie dotychczasowe wyniki, a wobec tego, że jak już podawaliśmy tydzień temu w spotkaniu Stal Poznań — Spójnia Gdańsk (39:31) grał w Stali zdyskwalifikowany zawodnik Karolus i PZKSS zweryfikował ten mecz jako walkower dla Spójni, tabelka a również sytuacja przed ostatnimi spotkaniami znów ulega zmianie. Stal „zarobiła" zresztą jeszcze jeden walkower, gdyż Karolus grał również ostatniej niedzieli przeciw AZS-owi (wynik 48:30 dla Stali).

Dla lepszej orientacji podajemy aktualną tabelkę, uwzględniającą oba walkowery:

1. Spójnia G d.	13	11:2	540:456
2. Kolejarz Pzn.	13	11:2	583:493
3. Spójnia Ł.	13	9:4	605:527
4. Gwardia Kr	13	6:7	576:529
5. Ogniwo Kr.	13	5:8	556:576
6. Włókniarz Ł.	13	5:8	584:624
7. AZS W-wa	13	4:9	453:574
8. Stal Pzn.	13	2:11	327:492

Program ostatnich spotkań w niedzielę 25 bm. jest następujący:

Kolejarz Poznań —Spójnia Gdańsk (48:53)
Ogniwo Kraków — Spójnia Łódź (43:50)
Włókniarz Łódź — Stal Poznań (47:35)
AZS W-wa — Gwardia Kraków (31:57)

Mecz poznański zadecyduje więc o zdobyciu przez Kolejarza lub Spójnię Gdańsk tytułu mistrza Polski, który dostanie się w ręce zwycięzców tego spotkania. Gdyby natomiast nie było podstaw do wyżej podanych walkowerów, to w razie sukcesu gdańszczan tytuł musiałby czekać na zwycięzcę jeszcze jednego spotkania między tymi drużynami.

W niedzielnym meczu szanse są raczej po stronie Kolejarza, choć należy przypuszczać, że Spójnia zechce za wszelką cenę zrehabilitować się i po nowym zwycięstwie nad Kolejarzem udowodnić, że mimo wszystko jest najlepszą drużyną w Polsce.

Pozostałe spotkania nie mają już żadnego znaczenia, zwłaszcza że po decyzji o skasowaniu na przyszły sezon II ligi (oraz ligi kobiecej) żadna z drużyn I ligi nie spada do niższej klasy, a natomiast dwie pierwsze drużyny II ligi wchodzą do I, powiększając ją do 10 drużyn.

W II LIDZE więc wre zacięta walka o awans. Ostatnia niedziele zrównała całkowicie szanse Kolejarzy Ostrowa, Gdańska, Torunia i Warszawy, którzy mają po 4 punkty stracone.

W niedzielę 25 bm. walczą:

Stal Świętochłowice — Kolejarz Kraków (29:53)
Kolejarz Toruń — AZS Wrocław (38:24)
Kolejarz W-wa — AZS Kraków (64:36)
Kolejarz Ostrów—Kolejarz Gdańsk (34:46)



Koszykarki i II liga jeszcze grają dalej

Oprócz meczu katowickiego pozostałe trzy są dla kandydatów na awans nie zmiernie ważne. Porażka jednego z nich eliminuje go z dalszej walki o I ligę.

Aktualna tabelka II ligi po zweryfikowaniu spotkania Stal Świet. — Kolejarz W-wa (wynik 31:38 dla Kolejarza) walkowerem na korzyść Kolejarza (Stal miała poważne zaległości finansowe w stosunku do Okręgu i była zawieszona) przedstawia się następująco:

1. Kol. Ostrów	12	8:4	528:419
2. Kol. Gdańsk	12	8:4	514:475
3. Kol. W-wa	11	7:4	466:360
4. Kol. Toruń	11	7:4	462:442
5. AZS Wrocław	13	7:6	447:451
6. Kol. Kraków	12	6:6	451:440
7. AZS Kraków	12	5:7	401:477
8. Stal Święt.	13	0:13	373:581

Do ukończenia rozgrywek oprócz spotkań najbliższej niedzieli pozostały jeszcze spotkania:

Kolejarz Kraków — Kolejarz Toruń, AZS Kraków — Kolejarz Ostrów i Kolejarz Gdańsk — Kolejarz W-wa — wszystkie 4 marca oraz Kolejarz Toruń — Kolejarz W-wa—11 marca.

W LIDZE kobiecej spotkają się w niedziele 25 bm.:

AZS W-wa — Gwardia Kraków (28:30)
Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa (26:43)

Mecz warszawski interesuje przede wszystkim... Spójnię. Ukończyła ona już rozgrywki z dwoma punktami straconymi i czeka na zwycięstwo... AZS-u, aby walczyć z nim jeszcze raz w decydującym meczu o tytuł.

Zanim to jednak nastąpi mistrzynie Polski z ub. roku — koszykarki AZS — muszą uporać się z Gwardią, z którą przegrały w I rundzie w Krakowie. Niedzielne spotkanie nie będzie dla AZS tak łatwe, jak było ub. niedzieli dla Spójni. Gra gwardzistek bowiem specjalnie nie odpowiada azetesiankom, które mimo to powinne jednak spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Drugi mecz najbliższej niedzieli to pewne zwycięstwo Kolejarza.

Do powyższej sytuacji wśród koszykarek należy jeszcze dodać, że protest Kolejarza odnośnie spotkania z AZS (wynik 45:42 dla AZS) ma być w tym tygodniu rozpatrzony przez PZKSS. Jeżeli decyzja byłaby przychylna dla Kolejarza i mecz zostałby powtórzony, na co raczej wskazują wszystkie okoliczności — to przy powtórnym zwycięstwie AZS-u sytuacja pozostaje bez zmiany (zakładając oczywiście, że AZS pokona Gwardię), natomiast (przy tym samym założeniu) a przy sukcesie Kolejarza mistrzem zostałaby Spójnia (już bez dodatkowego meczu).

Obecna tabelka rozgrywek jest następująca:

1. Spójnia W-wa	10	8:2	375:215
2. AZS W-wa	9	7:2	370:242
3. Gwardia Kr.	9	6:3	261:245
4. Kolejarz W-wa	8	4:4	252:230
5. Spójnia Gd.	9	2:7	216:345
6. Włókniarz Ł.	9	0:9	196:393

Do ukończenia rozgrywek, oprócz niedzielnych spotkań oraz ewentualnych meczy AZS-u z Kolejarzem (powtórzonego) i ze Spójnią (decydującego o tytule) pozostało do rozegrania spotkanie w dniu 4 marca Spójnia Gdańsk — Kolejarz W-wa.

Szer.

Rodzinna brygada produkcyjna

Trzej bracia Baraniewicze, członkowie koła sportowego Górnik, pracujący jako górnicy w Kopalni „Sobieski" w Jaworznie, zorganizowali sportowy zespół produkcyjny, który zobowiązał się podnieść normy wydajności do 160 procent.

Brygadzista zespołu, Mieczysław Baraniewicz, wykonujący średnio 170 procent normy, jest doskonałym piłkarzem i filarem drużyny miejscowego koła sportowego.

Puchar Polski na horyzoncie

SEKCJA piłki nożnej GKKF rozlosowała dalsze rozgrywki PUCHARU POLSKI. Dodatkowa eliminacja pomiędzy Włókniarzem z Prudnika i Stalą II z Poznania odbędzie się 11 marca w Prudniku. Dalsze mecze wyznaczone na 25 marca. Zestawienie par na ten termin przedstawia się na podstawie przeprowadzonego losowania w sposób następujący:

Spójnia Tomaszów — zwycięzca meczu Włókniarz Prudnik — Stal Poznań.

Flota Gdynia — Kolejarz Warszawa.

CWKS II — Gwardia Szczecin.

Stal Wrocław — CWKS I.

LZS Grzybowice — Unia Chorzów.

Kolejarz Świdnica — Stal Rzeszów.

Włókniarz Kraków — Kolejarz Toruń.

Stal Lipiny — Stal I Poznań.

Stal Starachowice — Spójnia Katowice.

Stal Radom — Włókniarz Pabianice.

Gimnazjum Radomsko — Spójnia Okocim.

OWKS Lublin — Gwardia Kraków.

Włókniarz ŁKS Łódź — Włókniarz Chełmek.

Koło Sportowe przy Zarządzie Portu w Szczecinie — Włókniarz Chodaków.

Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków.

Kolejarz Olsztyn — Budowlani Chorzów.

1/8 Pucharu odbędzie się 13 maja, ćwierćfinały 19 sierpnia, półfinały i finał w ramach Spartakiady 9 — 16 września.

O Puchar PZKSS walczą siatkarki i siatkarze

Półfinałowe rozgrywki o Puchar PZKSS w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich odbędą się w dniach 2, 3 i 4 marca w czterech grupach.

SIATKÓWKA DRUŻYN ŻEŃSKICH:

Grupa I w Warszawie: AZS W-wa, Kolejarz Toruń, AZS Gdańsk, Kolejarz Opole i druga drużyna Łodzi.

Grupa II w Kielcach: Spójnia W-wa, Kolejarz Poznań, Stal Radom, AZS Katowice, Włókniarz Bielsko.

Grupa III w Krakowie: Łódź I, W-wa III, Kraków I, AZS Wrocław, Budowlani Jelenia Góra, Kolejarz Katowice.

Grupa IV w Wejherowie: Kolejarz Gdańsk, Spójnia Grudziądz, Stal Poznań, Budowlani Częstochowa, Szczecin I.

SIATKÓWKA DRUŻYN MĘSKICH:

Grupa I w Szczecinie: AZS Wrocław, Kolejarz Szczecin, Kolejarz Gdańsk, Spójnia Zielona Góra, Ogniwo Bytom, Ogniwo Częstochowa,

Grupa II w Opolu: Kraków I, Włókniarz Brzeg, Warszawa III, Spójnia Kielce, Budowlani Wrocław, Spójnia Katowice,

Grupa III w Toruniu: AZS W-wa, Kolejarz Toruń, Spójnia Radom, Ogniwo Białystok, Spójnia Olsztyn, AZS Gliwice,

Grupa IV w Łodzi: Spójnia W-wa, Łódź I, AZS Poznań, Stal Wrocław, Budowlani Gdańsk, Lublin I.

Do finałowych rozgrywek zakwalifikują się zwycięskie zespoły poszczególnych grup. Finały w obu konkurencjach odbędą się 17 i 18 marca w miejscowościach jeszcze nieustalonych.

Piłkarze chorzowskiej Unii wyjechali na Obóz

PIŁKARZE chorzowskiej Unii zakończyli sen zimowy i przystąpili do racjonalnej zaprawy przed zbliżającym się sezonem. 15 bm. chorzowska drużyna oraz kilku wybijających się zawodników z innych klubów ZS Unia, wyjechała na obóz kondycyjny do Szklarskiej Poręby. Zawodnicy Unii samorzutnie postanowili, by zwolnienia z pracy zostały im zaliczone jako ustawowo przysługujący urlop.

Obóz w Szklarskiej Porębie trwać będzie dwa tygodnie. Razem z drużyną wyjechał trener Koncewicz, który prowadzić będzie zajęcia obozowe. W marcu chorzowska Unia rozegra kilka spotkań towarzyskich z coraz to silniejszymi przeciwnikami.

Również piłkarze Budowlanych Chorzów w najbliższym czasie wyjadą do Ustronia na obóz przygotowawczy przed ligowymi bojami. Drużyna Budowlanych — według zapewnień kierownictwa, zostanie wzmocniona w kilku punktach obiecującymi zawodnikami, którzy w ub. sezonie występowali w klasie A.

korespondenci terenowi donoszą

Za dużo w Żarach „nie" a to źle...

Jedną z głównych przyczyn zahamowania rozwoju sportu w powiecie żarskim jest zupełny brak kadry instruktorskiej i trenerskiej. Z drugiej strony poważnym niedociągnięciem jest brak powiązania pracy sportowej z życiem kulturalnym i pracą świetlicową. O ile zdołaliśmy zaobserwować, to żaden z tutejszych klubów sportowych nie posiada własnej świetlicy. Sportowcy nie mają dobrej biblioteki, gazetek ściennych, a przede wszystkim dobrego kierownika kulturalno - oświatowego.

Związki Zawodowe nie udzielały dotychczas klubom niezbędnej pomocy i prawie wcale nie interesowały się ich życiem i potrzebami. Nie było nikogo, kto by obserwował działalność organizacji sportowych i skierował ich pracę na właściwe tory.

Nie zainteresowano się również tym, czy startująca w klubach młodzież szkolna znajduje w nich odpowiednią atmosferę.

W tej sytuacji wydaje się rzeczą konieczną zorganizowanie w Żarach w jak najkrótszym czasie Miejskiego czy Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, który by naprawił dotychczasowe błędy i przyczynił się do rozwoju życia sportowego w powiecie.

E. A.

Wśród gwaru i kurzu trenują sportowcy Lublina

W lubelskiej hali sportowej panuje wielki chaos. Zawodnicy różnych klubów przychodzą na treningi w dowolnych godzinach — nie ma żadnych ustalonych terminów zaprawy ani regulaminów. Przeważnie na hali trenuje jednocześnie kilka sekcji z różnych dziedzin sportu, przeszkadzając sobie wzajemnie.

A więc ćwiczą bokserzy „Ogniwa" pod okiem Barana i Kality, ćwiczą siatkarze, opodal koszykarze, w rogu młodzi zapaleńcy w ping-ponga, przy ścianie trenuje jeszcze jedna grupa bokserów, którzy w ogólnym gwarze i hałasie nie są w stanie usłyszeć komendy instruktora.

Na domiar złego brak jest przy hali ogrzewanej szatni, tak, że ćwiczący zmuszeni są rozbierać się na sali, na którą przychodzą prosto z ulicy w zakurzonych butach i wierzchnich okryciach. Poza tym treningom przyglądają się liczni przygodni widzowie wzniecając kurz i powodując jeszcze większe zamieszanie. W hali nie przestrzega się więc najelementarniejszych zasad higieny, które umożliwiałyby racjonalną zaprawę sportową.

Czas najwyższy, aby miejscowe władze sportowe zainteresowały się lubelską halą i zaprowadziły w niej należyty porządek.

S. Z.

Brygada produkcyjna sportowców Domu Książki

Członkowie ZKS SPÓJNIA, Olecko, woj. białostockie, pracownicy księgarni Nr 21 i 23 „DOM KSIĄŻKI" w Olecku w odpowiedzi na apel i brygady sportowej ZS Spójnia w Krakowie, złożonej ze sportowców Koła Sportowego przy PMT, stając do walki o szybszą realizację Planu 6-letniego, meldują o utworzeniu I brygady sportowej w woj. białostockim.

Brygadę tworzą pracownicy księgarni Nr 21 i 23 „Domu Książki", Mosiejko Leon, Urbanowicz Wacław, Padzik Henryk, Bielec Krystyna, Sobaś Jadwiga.

ZS „SPÓJNIA" PRACUJE W KOSZALINIE

Po rozwiązaniu „Związkowca" w Koszalinie powstało ZS „Spójnia". W krótkim czasie zorganizowano Zarząd Okręgowy, który z miejsca przystąpił do pracy. Zaangażowany został trener bokserski, trener gier sportowych, a wkrótce przybędzie do Koszalina również trener piłki nożnej. Świecące dotychczas pustkami sale gimnastyczne zaczynają zapełniać się trenującą młodzieżą, która w pełni ocenia wysiłek organizacyjny „Spójni". Treningi poszczególnych sekcji odbywają się cztery razy w tygodniu i cieszą się dużą frekwencją.

Jan.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM

W dniach od 3—11 marca br. odbędą się w Wiedniu mistrzostwa świata w tenisie stołowym, w których wezmą udział reprezentacje 27 państw.

W konkurencji mężczyzn rozgrywki przeprowadzone będą w trzech grupach, w konkurencji kobiecej w dwu. Startują m. in. drużyny męskie Anglii, Węgier, Czechosłowacji, Francji, Austrii, USA. W konkurencji kobiecej wezmą m. in. udział reprezentacje Węgier, Anglii, Czechosłowacji, Rumunii, Francji.

Terminarz I ligi piłki nożnej

Sekcja piłki nożnej GKKF ustaliła terminarz rozgrywek I ligi na rok bieżący.

I RUNDA

18 MARCA
Ogniwo Kraków — Włókniarz Łódź
Budowlani Chorzów — Kolejarz W-wa
CWKS — Unia Chorzów
Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków
Ogniwo Bytom — Górnik Radlin
Gwardia Szczecin — Włókniarz Kraków
Ogniwo Bytom — Górnik Radlin
Gwardia Szczecin — Włókniarz Kraków

1 KWIETNIA
Włókniarz Kraków — Kolejarz Poznań
Kolejarz W-wa — Ogniwo Bytom
Unia Chorzów — Ogniwo Kraków
Górnik Radlin — Gwardia Kraków
Włókniarz Łódź — CWKS
Gwardia Szczecin — Budowlani Chorzów

8 KWIETNIA
Gwardia Kraków — Unia Chorzów
CWKS — Gwardia Szczecin
Budowlani Chorzów — Włókniarz Kraków
Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź
Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków
Górnik Bytom — Ogniwo Kraków
Górnik Radlin — Kolejarz W-wa

15 KWIETNIA
Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów
Kolejarz W-wa — Gwardia Kraków
Unia Chorzów — Ogniwo Bytom
Kolejarz Łódź — Włókniarz — Kraków
Gwardia Szczecin — Górnik Radlin

22 KWIETNIA
Włókniarz Kraków — Kolejarz W-wa
CWKS — Ogniwo Kraków
Unia Chorzów — Kolejarz Poznań
Ogniwo Bytom — Gwardia Szczecin
Górnik Radlin — Budowlani Chorzów
Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków

29 KWIETNIA
Kolejarz W-wa — Unia Chorzów
Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź
Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków
Ogniwo Bytom — Włókniarz Kraków
Górnik Radlin — CWKS

6 MAJA
Ogniwo Kraków — Włókniarz Kraków
Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom
CWKS — Budowlani Chorzów
Unia Chorzów — Górnik Radlin
Gwardia Szczecin — Włókniarz Łódź

20 MAJA
Ogniwo Kraków — Gwardia Kraków
Włókniarz Kraków — Górnik Radlin
Kolejarz Warszawa — Gwardia Szczecin
Budowlani Chorzów — Kolejarz Poznań
Ogniwo Bytom — CWKS
Włókniarz Łódź — Unia Chorzów

24 MAJA
Włókniarz Kraków — Gwardia Kraków
CWKS — Kolejarz W-wa
Unia Chorzów — Budowlani Chorzów
Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź
Górnik Radlin — Ogniwo Kraków
Gwardia Szczecin — Kolejarz Poznań

27 MAJA
Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów
Ogniwo Kraków — Kolejarz W-wa
CWKS — Włókniarz Kraków
Unia Chorzów — Gwardia Szczecin
Kolejarz Poznań — Ogniwo Bytom
Włókniarz Łódź — Górnik Radlin

3 CZERWCA
Gwardia Kraków — CWKS
Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź
Budowlani Chorzów — Ogniwo Bytom
Górnik Radlin — Kolejarz Poznań
Gwardia Szczecin — Ogniwo Kraków

10 CZERWCA
Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin
Kolejarz Poznań — Kolejarz W-wa

II RUNDA

24 CZERWCA
Ogniwo Kraków — Unia Chorzów
Gwardia Kraków — Górnik Radlin
CWKS — Włókniarz Łódź
Budowlani Chorzów — Gwardia Szczecin
Kolejarz Poznań — Włókniarz Kraków
Ogniwo Bytom — Kolejarz W-wa

1 LIPCA
Włókniarz Kraków — Gwardia Szczecin
Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań
Kolejarz W-wa — Budowlani Chorzów
Unia Chorzów — CWKS
Górnik Radlin — Ogniwo Bytom
Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków

5 SIERPNIA
Włókniarz Kraków — Budowlani Chorzów
Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom
Kolejarz W-wa — Górnik Radlin
Unia Chorzów — Gwardia Kraków
Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań
Gwardia Szczecin — CWKS

12 SIERPNIA
Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa
Włókniarz Kraków — Włókniarz Łódź
CWKS — Kolejarz Poznań
Budowlani Chorzów — Ogniwo Kraków
Ogniwo Bytom — Unia Chorzów
Górnik Radlin — Gwardia Szczecin

15 SIERPNIA
Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków
Ogniwo Kraków —Górnik Radlin
Kolejarz W-wa — CWKS
Budowlani Chorzów — Unia Chorzów
Kolejarz Poznań — Gwardia Szczecin
Włókniarz Łódź — Ogniwo Bytom

26 SIERPNIA
Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom
Unia Chorzów — Włókniarz Łódź
Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów
Górnik Radlin — Włókniarz Kraków
Gwardia Szczecin — Kolejarz W-wa

2 WRZEŚNIA
Ogniwo Kraków — CWKS
Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków
Budowlani Chorzów — Górnik Radlin
Kolejarz Poznań — Unia Chorzów
Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom

23 WRZEŚNIA
Włókniarz Kraków — Ogniwo Kraków
Kolejarz W-wa — Kolejarz Poznań
Budowlani Chorzów — CWKS
Ogniwo Bytom — Gwardia Kraków
Górnik Bytom — Gwardia Kraków
Górnik Radlin — Unia Chorzów
Włókniarz Łódź — Gwardia Szczecin

30 WRZEŚNIA
Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań
Włókniarz Kraków — Ogniwo Bytom
CWKS — Górnik Radlin
Unia Chorzów — Kolejarz W-wa
Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów
Gwardia Szczecin — Gwardia Kraków

14 PAŹDZIERNIKA
Włókniarz Kraków — CWKS
Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków
Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków
Ogniwo Bytom — Kolejarz Poznań
Górnik Radlin — Włókniarz Łódź
Gwardia Szczecin — Unia Chorzów

21 PAŹDZIERNIKA
Ogniwo Kraków — Gwardia Szczecin
Unia Chorzów — Włókniarz Kraków
Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów
CWKS — Gwardia Kraków
Kolejarz Poznań — Górnik Radlin
Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa

Rozgrywki II ligi rozpoczną się 8 kwietnia — Terminarz zamieścimy w czwartek 8 marca.

Odpowiedzi REDAKCJI

Maciej Rychwalski, Warszawa. — Historie rekordów świata w lekkoatletyce zamieszczał „Przegląd Sportowy" w 1946 r. w numerach od 62 (4.XI.46) do 72 (9.XII.46). Jeżeli nie ma Pan tych numerów — prosimy zgłosić się do redakcji, w celu uzupełnienia brakujących tabel.

Z. i B. Zalewscy, Gdańsk-Wrzeszcz, Z. W. Kruk, Gostynin. — Prostujemy omyłkę. Kolejarz — Gdańsk został zaliczony do II ligi piłkarskiej.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.96-04, 8.82-51.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać
na PKO. Nr I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 60 mm × 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2B-16408

Narty zamiast rakiet

na obozie tenisistów w Bukowinie

ZAKOPANE, 21.2 (tel. wł.)

POD LASEM, pnącym się po łagodnym zboczu w górę stoi dom — willa. Zowie się on „Podlasie". Prawie każde dziecko w Bukowinie, zapytane, gdzie mieszkają tenisiści, którzy jeżdżą na nartach — natychmiast wskaże drogę.

Jędrzejowska, Skonecki i ich koledzy są tu już bardzo popularni. Uczestnicy obozu kondycyjnego nie narzekają na brak śniegu. Na Bukowinie jest jeszcze miejscami biało, inaczej, niż w rojnym wcale, nie zimowo wyglądającym, Zakopanem. Tutaj jest cicho i spokojnie. Naprawdę idealne miejsce dla organizowania wszelkich obozów kondycyjnych.

Po porannej gimnastyce, którą prowadzi sumiennie Ksawery Tłoczyński, tenisiści pałaszują przepisowe śniadanie i — hajda na deski! Wycieczki narciarskie są coraz dłuższe i coraz bardziej forsowne, z każdym dniem zawodnikom przybywa pary w piersiach. Nie darmo obóz nazywa się — kondycyjny.

Na obozie w Bukowinie znajduje się kilkunastu czołowych tenisistów — w tej liczbie kilku juniorów i juniorek. Z najlepszych młodych brak Radzio i Licisa, którzy mają akurat egzaminy.

— Radzio pracuje nad kondycją w Warszawie — opowiadał mi inż. Olszowski — częsty gość obozu. Radzio systematycznie gimnastykuje się i pływa w AWF.

Kierownikiem obozu jest członek sekcji tenisowej GKKF, Słabolepszy, jego zastępcą Herbst. Słabolepszy interesująco prowadzi kursy polityczno-oświatowe, umie zainteresować młodzież.

— Wolę teraz siedzieć w świetlicy, niż w zadymionej kawiarni w Zakopanem — powiedział któregoś wieczoru Skonecki po gorącej dyskusji z junio rami, wywołanej ciekawą prelekcją na temat kultury tatrzańskiej.

Mecz ze Szwajcarią w Pucharze — to jeszcze jeden temat pasjonujących dyskusji. Wiele się mówi w Bukowinie o szansach naszej drużyny z mało znanym zespołem z Pitsera, Hoodnera i Albrechta.

— Luksemburg nie może z nimi wygrać. My możemy pokonać Szwajcarów, — stwierdził Skonecki. — Szwajcarów widziałem w Wimbledonie. Są groźni, ale dla nas do pobicia.

Szwajcarzy, podobnie jak Irlandczycy, nie mają w zespole większej indywidualności. Skoneckiego stać na zdobycie dwóch punktów. Trzeci, decydujący punkt nie będzie zbyt łatwo zdobyć.

Piątek, po niedawnej operacji ślepej kiszki, ma niedługo przyjechać do zakopiańskiego ośrodka GKKF na rekonwalescencję.

W roku ubiegłym nasze władze tenisowe dobrze przygotowały tenisistów do pracowitego sezonu, który dał niejeden sukces.

Nie martwimy się o przygotowanie w tym roku. Po nartach trzeba będzie jak najszybciej wyjść na korty kryte, a wczesną wiosną na otwarte. O partnerów nie będziemy się chyba martwić. A może sekcja tenisowska GKKF zaprosi na ostatni okres treningu przed występem w Pucharze, wypróbowanych partnerów węgierskich (Asboth, czy Katon) lub rumuńskich.

Myślimy o Caralulisie lub szybkim i ofensywnym Gogu Visira.

Bohdan Tomaszewski

Oczy i uszy świata

LENINGRAD W krytej hali leningradzkiej Kaliejew ustanowił nowy rekord ZSRR. Przebiegł on 100 m w 10,8. W konkurencji kobiet 100 m Koszko i Jakuszewa przebiegły w 13 sek. W biegu na 110 m płotki Borowskij i Pietrow osiągnęli 16 sek. Pitrow skoczył wzwyż 1,80, a Czaurskaja 1,55. Kniaziew skoczył o tyczce 4 m. Nowy rekord juniorów w skoku o tyczce ustanowił Trub — 3,50 Adamienko skoczyła w dal 5,36. Morozow przebiegł 400 m w 52,2, Kulikow 800 m — 1:59,9. W dysku Toczenowa osiągnęła 37,58, a Czernych 39,15 w rzucie oszczepem.

BAKU. Odbyły się już pierwsze zawody lekkoatletyczne na świeżym powietrzu (przy 6 stopniach ciepła) Miedałow skoczył w dal 6,65, Albow skoczył o tyczce 3,70.

BUDAPESZT. Z okazji II Kongresu Węgierskiej Partii Pracujących ustalono bogaty program w ramach „tygodnia kongresowego". I tak ciężkoatleci zgłosili się do pobicia rekordów krajowych, gimnastycy urządzą efektowny pokaz, motocykliści wezmą udział w biegu terenowym, siatkarze i koszykarze rozegrają turniej błyskawiczny, najlepsi bokserzy z mistrzem olimpijskim Poppem na czele udadzą się na prowincję, aby pokazać ludności Turkeve sztukę pięściarską. Także zapaśnicy, członkowie kadry narodowej wystąpią w Dunapentele. Efektownym zakończeniem tego tygodnia będzie wspaniała rewia na lodzie

NOWY JORK. Pływacy amerykańscy ustanowili dwa nowe rekordy świata w czasie spotkania międzyuniwersyteckiego. Dick Cleveland przepłynął 100 jardów w 49,6, bijąc rekord Forda — 49,7. Jack Taylor przepłynął 100 jardów st. grzbietowym w 56,5, bijąc rekord Kieflora — 56,8.

MANILA. Swen Davidsson znajduje się obecnie na wyspach Filipińskich. Szwed pokonał w ósemce Filipińczyka Gavia 6:0, 6:1.

NOWY JORK. Ted Schroeder przegrał niespodziewanie w Kalifornii z nieznanym Mc Quownem 2:6, 4:6.

BRUKSELA. Reiff odniósł niespodziewaną porażkę w biegu na przełaj, w którym zajął dopiero czwarte miejsce. Pokonali go Dams, Polifjean i Lucas.

NOWY JORK. Fuchs ustanowił nowy rekord świata w pchnięciu kulą w hali Osiągnął on rezultat 17,76.

WIEDEŃ. Oczekiwany jest tu strajk piłkarski, który ma się rozpocząć 25 bm. Zawodowi piłkarze nie chcą grać, ponieważ obciążono ich dochody 40 procentowym podatkiem.

PARYŻ. Znany narciarz francuski Couttet musiał się poddać ciężkiej operacji chirurgicznej.

PARYŻ. Jan Walczak, jak było do przewidzenia, przegrał mecz z Dauthuille w 8 r. Walczak znalazł się trzykrotnie na deskach, lecz chciał kontynuować walkę. Jego sekundant jednak rzucił ręcznik na znak poddania.

SZTOKHOLM Strand poddał się operacji prawej nogi.

PARYŻ. Mecz piłkarski Paryż — Londyn zostanie rozegrany w Paryżu 4 marca.

OSLO. Poczta norweska postanowiła wydać trzy specjalne znaczki pocztowe z okazji olimpiady zimowej.



Słowaccy hokeiści podczas uroczystego otwarcia I Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem



Rewelacyjna zwyciężczyni biegu na 10 km w Mistrzostwach Zrzeszeń 17-letnia Helena Daniel-Gąsienica mija metę

Foto E. Franckowiak — API

Żelazna kurtyna idzie w górę

Nic się nie stało...

JEDNO z włoskich przedsiębiorstw filmowych otrzymało zezwolenie od organizatorów (oczywiście za grube pieniądze) na filmowanie tak zw. mistrzostw piłkarskich świata, które odbywały się w Brazylii. Film został zmontowany w ten sposób, iż nie posiada on żadnej wartości szkoleniowej. Oglądając taśmę nie można się absolutnie zorientować w taktyce, technice czy systemie gry, stosowanej w Rio de Janeiro. Operatorzy wyłapywali sensacyjne momenty podbramkowe, które najbardziej mogą zainteresować niewybrednych widzów.

Ktoś mógłby powiedzieć — bardzo dobrze — przynajmniej zorientujemy się w technice łapania piłki przez najlepszych bramkarzy. Niestety, operatorów więcej interesowały dzikie szarże na bramkarzy, zachłystywali się przy nakręcaniu różnych nieszczęśliwych wypadków, czy też wysuwania na pierwszy plan ordynarnych faulów. A tych ostatnich przecież nie zabrakło na boiskach brazylijskich.

Wreszcie nadchodzi punkt kulminacyjny filmu... Jeden z bramkarzy łapie piłkę, za chwilę ma dokonać wykopu, już się szykuje. Zobaczymy, jak też on wykopnie... Nagle przed bramką rzem zjawia się niespodziewanie lewoskrzydłowy Meksykanin i z całej siły kopie w brzuch bramkarza. Bramkarz pada i wije się z bólu.

Nic się nie stało! Gra toczy się dalej!

Krakowskie zespoły ligowe

przed wiosennym sezonem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

KRAKÓW, 20.2.

Około 1.500 wiernych kibiców przybyło w ub. niedzielę — mimo fatalnej pogody na boisko Ogniwa, na pierwszy w tym roku w Krakowie mecz piłkarski. Tych najwierniejszych sympatyków intrygowała nade wszystko kwestia osobowego składu Ogniwa, gdyż na temat „okropnych" zmian krążyły od dłuższego czasu równie „okropne wieści", a mianowicie, że m. in. Rybicki, Parpan i Różankowscy przechodzą do Włókniarza.

Ogniwo wystąpiło wprawdzie w tym „inauguracyjnym" meczu bez wymienionych zawodników, jednak kier. sekcji Ogniwa, dyr. Izdebski zdementował pogłoskę, podając nazwiska wybrańców, którzy w tym roku reprezentować będą barwy żółto-czerwonych. Są między nimi i Rybicki i Parpan i Różankowski II.

Ale o tym będzie mowa poniżej, gdyż z racji dwukrotnego zdobycia tytułu mistrza Polski przez Gwardię — przegląd szyków ligowych rozpocząć trzeba od lokalnej rywalki Ogniwa.

GWARDIA NA BOISKU

Z „uderzeniem" 15 lutego wyszli gwardziści po zaprawie zimowej z hal i sal na boisko, pod dowództwem nowego trenera, M. Matiasa. Kierownictwo nie przewiduje żadnych większych zmian w składzie osobowym, jednak kurs odmłodzeniowy stworzy warunki do wybicia się młodym piłkarzom: Wójcikowi (obrona) oraz napastnikom, którzy już w ubiegłym sezonach zdobyli ostrogi: Jaśkowskiemu, Gamajowi, Kotarbie i in.

Gwardia wyjedzie w najbliższą sobotę na 2-tygodniowy obóz do Jeleniej Góry, gdzie sparring-partnerem będzie jej imienniczka ze Szczecina. Dalszy „rozkład jazdy" nie został jeszcze ustalony. Zanosi się na to, że — tak, jak w latach ubiegłych — nie zobaczymy Gwardii wcześniej w Krakowie, aż na meczu mistrzowskim.

Jak wszyscy piłkarze, tak i gwardziści są przesądni i wierzą w to, że wylosowanie pozamiejscowego przeciwnika na pierwszą turę mistrzowską, przyniesie im szczęście, gdyż w latach 1949 i 1950 zaczynali marsz ku mistrzowskiemu tronowi na obcych boiskach.

W kierunku zdobycia po raz trzeci zaszczytnego tytułu idą nie tylko ambicje piłkarzy Gwardii, ale i przygotowania. Martwy sezon wykorzystano na przygotowanie kondycji, przy czym decydujący wpływ wywarły tu obozy (Zakopane) i troska zarządu o warunki bytowe zawodników.

ZMIANY W OGNIWIE

Na kręgosłupie: Rybicki — Gędłek, Parpan, Bobula oprze Ogniwo skład wybranej jedenastki. Pierwszy z nich trenował najmniej, gdyż przygotowywał się do egzaminu dojrzałości, który zdał w ostatnich dniach. Miejsce Różankowskiego I, który wycofał się z czynnego życia sportowego, zajmą albo jego „krajan" myśleniczanin Święch (b. zawodnik h. Związkowca — Dalinu w Myślenicach, gdzie gra jeszcze 6 jego braci), albo nowopozyskany Stobierski (Unia — Krowodrza). Zamiast Jabłońskich grać będą: Miksa i Kasprzycki (Unia — Groble), wzgl. wychowanek Korzeniak.

Piłkarze Ogniwa po kilku treningach na boisku i po rozegranym meczu przeciw Spójni wyjechali do Zakopanego, gdzie w ciągu dwutygodniowego pobytu rozegrają mecz przeciw tamt. Gwardii i nowotarskiej Spójni. 4. III będą grać w Dziedzicach przeciwko Stali. Nad formą piłkarzy Ogniwa czuwać będą — tak jak w roku ub. trenerzy mgr Jesionka i mgr Tobik.

WŁÓKNIARZ NA WŁASNYM STADIONIE

Trzeci ligowiec krakowski, który w r. bieżącym wystąpi w zmienionych barwach Włókniarza odpoczywa obecnie w Szklarskiej Porębie. Zmiany osobowe w drużynie będą duże, a wynikają z konieczności zastąpienia m. in. odbywających służbę wojskową Stefaniszyna i Felusia oraz z chęci wypróbowania w twardych bojach licznych młodego narybku dotychczas walczącego w klasie „A" Włókniarza: Stachowicza, Konopelskiego, Liszki i in.

Włókniarz będzie w tym roku obchodził wielkie święto otwarcia wspaniałego stadionu w parku na Krzemionkach, stanowiącego owoc niezmordowanej pracy zarządu klubu z prezesem R. Lowasem na czele oraz pełnego życzliwości poparcia protektora klubu, min. Rusinka.

St. Habzda

O Puchar ZSRR w hokeju

Puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim zdobył zespół Skrzydła Sowietów (Moskwa), zwyciężając w spotkaniu finałowym mistrza Związku Radzieckiego — drużynę lotników WWS — 4:3.

W finałowym meczu o puchar ZSRR w hokeju rosyjskim mistrz ZSRR — moskiewskie Dynamo pokonał reprezentację Instytutu Wychowania Fizycznego z Leningradu 2:1, zdobywając puchar ZSRR po raz 9.

Pożegnalny występ łyżwiarzy CSR w Moskwie

Ponad 25 tys. widzów zgromadził na lodowisku Dynamo w Moskwie ostatni, wspólny występ czołowych łyżwiarzy figurowych czechosłowackich i radzieckich.

Po stojących na wysokim poziomie popisach w jeździe figurowej pojedyńczej i parami łyżwiarze wykonali kilka tańców na lodzie w takt popularnych melodii ludowych radzieckich i czechosłowackich, a na zakończenie oba zespoły odtańczyły wspólnie „walc przyjaźni".

Publiczność moskiewska serdecznie i entuzjastycznie oklaskiwała uczestników rewii lodowej, a łyżwiarze radzieccy na zakończenie występów wręczyli swoim czechosłowackim kolegom wiązanki kwiatów.

Hokeiści Szwecji przegrywają w Pradze

Na Stadionie Zimowym w Pradze w obecności 12 tys. widzów odbył się pierwszy występ szwedzkiej drużyny hokejowej Mellous Polkeins, która rozegrała w Czechosłowacji 5 spotkań z czołowymi zespołami CSR.

Pierwszy mecz Szwedów przyniósł im porażkę z odmłodzoną reprezentacją CSR 1:3 (0:2, 0:1, 1:2). Drużyna czechosłowacka miała zdecydowaną przewagę, a od wyższej porażki uratował gości doskonały bramkarz.

Ulewny deszcz

w czasie narciarskich mistrzostw Węgier

BUDAPESZT w lutym

POD koniec ubiegłego tygodnia odbyły się w Matra — „węgierskim Zakopanem", krajowe mistrzostwa w narciarstwie.

Dla mieszkańców Budapesztu wiadomość o mistrzostwach w narciarstwie zakrawała na żart, wszak w stolicy Węgier temperatura od paru tygodni utrzymuje się w granicach plus 10 stopni C. Nawet utrzymanie sztucznego lodowiska sprawia poważne trudności.

Niemniej jednak w Matra, oddalonym od Budapesztu o 120 km mistrzostwa narciarskie zostały przeprowadzone. Warunki śnieżne były naturalnie nader skąpe, śnieg uchował się właściwie tylko w ocienionych miejscach północnej części tego zdrojowiska, ale w każdym razie śnieg był. Biegacze na 18 km musieli na przykład formalnie brodzić w odłigłym błocie, która jeszcze wzmagał ulewny deszcz.

Tytuł mistrza Węgier w biegu na 18 km zdobył ponownie Harangvoelgyi w dobrym czasie 1:14,13, przed Szojga 1:14,14. Ten ostatni prowadził prawie do końca. Tuż przed metą zawadził nartą o krzak, ciężko się potłukł i stracił 40 sekund, które zadecydowały o jego porażce. W biegu startowało 63 zawodników.

Bieg kobiet na dystansie 8,3 km wygrała niespodziewanie Doebroesi, bijąc zeszłoroczną mistrzynię Szendroedine. Czas pierwszej 54:05. Startowało 14 zawodniczek.

W skokach bezapelacyjny okazał się Hemrik Ferenc. Zajął on pierwsze miejsce skokami 46 i 42 m, nota 223,9. Drugi był Csiszar 41, 41,5 m, nota 208,5. Startowało 20 skoczków.

Tytuł mistrza kombinacji norweskiej zdobył Harangvoelgyi 416,9 pkt. (bieg 240, skoki 176,9) przed Piroską 378,3.

(W. W.)

Józef Prutkowski 6)

Opowieść sportowa

ROZDZIAŁ VII

Cała czwórka była już rozruszana. Solidną gimnastykę, półgodzinną skakankę, walkę z cieniem i walenie w worek treningowy — to już mieli za sobą. Teraz skrzyżują rękawice Szaton z Zieleniem i Pyka z Czerwińskim. Szaton był bratem Katarzyny i kierownikiem świetlicy. Ale przede wszystkim był kierownikiem świetlicy. Nacierał ostro, inteligentnie, był o parę kilogramów lżejszy i znacznie niższy od Zielenia.

Zieleń wrócił niedawno z Francji, gdzie nauczył się chwytów policji, nieprawidłowych uderzeń z tyłu pałką, wykręcania rąk na śledztwie — poznał to wszystko na własnej skórze. Jeżeli w przerwach między więzieniem, ciężką pracą, gorzkim strajkiem i słodkimi ustami Mimi, umiał znaleźć jeszcze czas na treningi, świadczy to o ogromnym zamiłowaniu do boksu. Ale najbardziej miłował siebie. Był naprawdę zdolny, lecz ambicje miał znacznie większe, niż możliwości. Skorzystał wiele od najlepszych trenerów i zawodowców. Nauczył się dużo, zwłaszcza w obronie. Świetnie blokował i unikał. Trafić go było naprawdę trudno. Nie umiał się tylko obronić ten jeden raz, kiedy przyszło na pożegnalną rozmowę.

Mimi: — Przepraszam cię, u mnie ktoś jest.

Zieleń: — Ale... przecież ja wyjeżdżam...

— Wiedziałam o tym i właśnie dlatego...

— Mogłaś poczekać do jutra...

— Nie mogłam! Zanadto byłaby mi dzisiaj smutno.

Może to było nawet subtelne i wzruszające wyznanie, w każdym razie Eryk Zieleń zbladł i osłabł jak po ciosie w serce. Nie chodziło mu nawet o Mimi. Chodziło o to, że żaden film, żadne powieściadło nie kończyło się prymitywnie i łatwo. Teraz trzymał przeciwnika wyciągniętą lewą, trafiając z rzadka prawym sierpem w korpus.

— Dość! — skomenderował Czerwiński, trener i sekundant ósemki z Czarnych Diamentów — Pyka wkładaj rękawice!

Karol Pyka nie dał się prosić. Jak tam na dole tak i tu w ringu chciał być pierwszy. Jako rębacz osiągnął regularnie ponad 500 procent normy i do ostatniego tygodnia był bezkonkurencyjny wraz ze swym ładowaczem Erykiem Zieleniem, ale w ostatnich dniach fantastycznie finiszujący Krawczyk z tym szczeniakiem Sznajdrem zaczęli mu wyraźnie zagrażać. Wyładowywał teraz cały swój zapas energii, całą pasję, walczył bardziej żywiołowo, niż zwykle, aby zgłuszyć swój niepokój i troskę o pierwszeństwo.

— Niezły dziś jesteś — chwalił partner — masz gaz.

Jacek Czerwiński chwalił rzadko. Ale jak już powiedział — nieźle — to znaczyło dobrze. Jak mówił — dobrze — to już było bardzo dobrze — gdyby powiedział — bardzo dobrze — pochwalony bokser mógłby walczyć z mistrzem świata. Ale — bardzo dobrze — nie mówił nigdy żadnemu bokserowi. Mówił tylko Kasi, kiedy śpiewała na scenie świetlicowej skoczne piosenki śląskie. Na śpiewie jednak Jacek się nie znał.

— A Leszka nie ma. Pan dyrektor nie ma czasu na treningi — warczał Pyka. — Dałbym mu dzisiaj za tych gości, którzy odjechali nas od pracy.

— Nie przeradzaj — przerwał Zieleń.

— Może nieprawda, co? Dlaczego do Krawczyka nie sprowadza tych różnych takich z góry, fotografów, reporterów i innych... Ach, gdyby nareszcie przyszedł!

Drzwi sali treningowej otworzyły się. Przyszedł Leszek Polański — referent z kopalni Czarne Diamenty. Rozem z nim wszedł rębacz Krawczyk i poeta Nycz.

— Dlaczego tak późno? — spytał szorstko trener Jacek Czerwiński. Tu na sali on był instruktorem, a Leszek uczniem. Poza treningiem Leszek był „dyrektorem", Jacek — ładowaczem.

— Przepraszam bardzo, ale do kopalni przyjechali goście, literaci, spojrzał znacząco na Pykę. — Zaprowadziłem ich do naszych mistrzów Krawczyka i Sznajdra — znów spojrzenie w kierunku Pyki. — No i jeden porwał Sznajdra — chce z nim przyszedł z nami.

Józef Nycz uśmiechnął się z zażenowaniem.

— Mógłbym nawet posędziować, byłem kiedyś na kursie bokserskim.

Ostry trening szedł pełną parą.

ROZDZIAŁ VIII

Nycz siedział obok Czerwińskiego tuż przy ringu. Czerwiński był równocześnie kierownikiem drużyny i sekundantem.

— I co jeszcze możecie powiedzieć o Sznajdrze?

— Właśnie, że nic nie mogę powiedzieć. Czasem jest fenomenalny, chyba najlepszy w Polsce, a czasem ostatni patałach go bije. Nie umiem tego wytłumaczyć. Jest w nim jakiś diabeł. Czasem się budzi po gongu a czasem śpi...

— Znowu ta metafizyka. Cóż, do diabła. Metafizyka w boksie? To już granda! To dobre dla złej nowelki jako atrakcyjny chwyt literacki, to dobre dla złej sztuki detektywistycznej albo spirytystycznej... Czerwiński nie słuchał. Zerwał się gwałtownie skoczył na ring i już powiewał ręcznikiem nad twarzą Józefa.

— Uważaj, ostatnia runda. Obudź się nareszcie. Nie śpij na ringu. Przez ciebie przegramy cały mecz...

— Ring wolny! Starcie trzecie — ryknął spiker. Gong!

— Przecież można ostatecznie stwierdzić co w kim tkwi. Jaka jest przyczyna pewnych chorobliwych, letargicznych stanów — Czerwiński uśmiechnął się z przymusem i kiwał głową, ale patrzył bez przerwy na ring — są przecież trenerzy psychiczni, tak jak trenerzy bokserscy. Tacy trenerzy mogą...

— Prosty, prawy prosty! — ryknął Czerwiński, i dopiero wtedy Nycz zrozumiał, że mówił w powietrze, że zdania jego jak ciosy Sznajdra trafiały w próżnię albo nie robiły na przeciwniku żadnego wrażenia.

Gong!

Koniec — jęknął Czerwiński — Sznajder nawalił. Katowice prowadzą 2:0. Chwila ciszy i głos spikera: Zwycięża na punkty Tkacz. Ryk entuzjazmu. Sznajder zeskoczył z ringu. Dyszał ciężko. Widać było, że dał z siebie wszystko. Czerwiński wiązał rękawice na rękach Szatona. — Musisz nadrobić te dwa punkty. — Guzy to trup. Ma tylko prawy hak i nic więcej nie umie — Szaton milczał. Przed każdą walką był wzruszony i stremowany. A jeszcze dzisiaj... Na widowni była Janeczka. Siedziała z Kasią w trzecim rzędzie i przyszła specjalnie dla niego, pierwszy raz w życiu na mecz bokserski. Chodziła kiedyś na zawody lekkoatletyczne. Miała nawet narzeczonego... Gong! Szaton wystrzelił lewą.

(d. c. n.)